Nr. 245. We Lwowie, — Czwartek dnia 27. Października 1887. **Rok XXVI.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . } po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 26. października.

Onegdaj popołudniu zebrała się u hr. Taaffego konferencja, w której wzięli udział ministrowie Taaffe, Ziemiałkowski i Gautsch, tudzież prezydjum klubu czeskiego, pp. Rieger, Clam-Martinic i Zeithammer. Konferencja trwała dwie godziny. Co rząd oświadczył Czechom, niewiadomo. Na wczoraj godz. 11 przed południem zwołano wykonawczy komitet prawicy, a jak nam wczoraj telegrafowano, rozstrzygnięcie w takzwanej sprawie czeskiej nastąpi dzisiaj; długo więc czekać nie będziemy.

Rzymski korespondent *Pester Lloyda* telegrafuje, że handlowe układy z Włochami są bardzo trudne, gdyż obie strony wiele wymagają; zdaje się przeto, że rokowania długo potrwają i przerywane będą.

Z Londynu donoszą: Berliński korespondent *Daily Chronicle* ogłasza rozmowę swoją z jednym z rosyjskich dyplomatów, w której tenże wyraził się, że między Niemcami a Austrją istnieją dwa odrębne sojusze, oraz między Austrją i Włochami. Austrja jest według jego wiadomości, obowiązana w razie niemiecko-rosyjskiej wojny wystawić w Galicji armię o 30 dywizjach piechoty i artylerji i 10 dywizjach kawalerji. Włochy zaś obowiązane są do uzbrojenia armii i floty w razie niemiecko-francuskiej wojny i zwrócenia tej siły przeciw Francji.

Z Krakowa otrzymaliśmy wczoraj zawiadomienie, że Rosja gromadzi znaczne siły wojskowe, zwłaszcza kawalerji i artylerji, na granicy Niemiec w guberniach Łomżyńskiej i Płockiej. Z Berlina i Królewca nadchodzą dzisiaj takie same wiadomości, z tym dodatkiem, że Rosja także na austrjackiej granicy wojska gromadzi, i że rosyjskie ministerjum wojny przyjmuje lekarzy i farmaceutów na tych samych warunkach, jak w czasie wojny tureckiej. Ile jest prawdy w tych doniesieniach, trudno dziś ocenić; wszelako niepodobna, aby Rosja teraz o wojnie myślała.

Dzienniki duńskie donoszą, że car powróci przez Niemcy, więc tedy możliwe spotkanie z cesarzem Wilhelmem byłoby tylko wynikiem konieczności. Według innych doniesień, car powróci morzem na Libawę, więc z pominięciem Niemiec, a są też wiadomości, że na połowę listopada czynią w zamku w Sztokholmie ogromne przygotowania na przyjęcie cara, który tam w połowie listopada jest spodziewany.

Cesarz niemiecki ma być tak zdrowym, że mu lekarze, pomimo niepogody, pozwolili udać się na polowanie do hr. Stollberga w Wernigerode (w górach Harz).

Ambasador francuski w Berlinie, p. Herbette, zawiadomił temi dniami ministra Flourensa, że po powrocie swoim do Berlina znalazł u wszystkich niemieckich mężów stanu zarówno przychylne jak sympatyczne przyjęcie. Zdaniem jego wszystkie międzynarodowe nieснaski pomiędzy obu państwami są na długi czas usunięte, co wnosić można także z oświadczenia hr. Herberta Bismarka, który zapewnił reprezentanta rzeczypospolitej, że Niemcy zdecydowane są wszystko uczynić, byle szanować wrażliwość Francji.

Wczoraj zebrał się znowu parlament francuski. Obeszło się bez demonstracyj przeciw rządowi, do których dzienniki radykalne wzywały.

W Izbie posłów zaproponował wczoraj bonapartysta Cuneo d'Ornano komisję z 22 członków dla zbadania sprawy Caffarel-Wilson i postawił wniosek nagłości, który przyjęty został 379 głosami przeciw 155, mimo, iż zwalczał go minister prezydent Rouvier.

W Paryżu została podpisaną francusko-angielska konwencja co do neutralizacji kanału Suezkiego i co do Nowych Hebryd (w Australii). Oba państwa przedłożą ją reszcie państw do podpisu — zezwolenie Austrji, Niemiec i Rosji jest prawie pewnem.

Wycofnjąc swoje posterunki wojskowe z Nowych Hebryd i przystając na to, aby tam policja sprawowaną była wspólnie przez angielskie i francuskie statki wojenne, Francja żadnych nie czyni ustępstw, tylko spełnia przyjęte w r. 1878 i 1883 zobowiązania. W sprawie kanału Suezkiego Francja odnosi znaczne zwycięztwo, jakoż w Paryżu dotyczącą konwencję bardzo przychylnie powitano. Anglia zrzeka się wyłącznej hegemonii w Egipcie; jest to dowód, że uczyniła to nietylko z powodu haniebnych klęsk militarnych i administracyjnych, jakie ponosi od czasu, gdy Egipt zagarnęła, ale głównie dlatego, aby wszystkie siły swoje mogła każdej chwili skoncentrować w Indjach. Anglia odwołuje z Egiptu jeden pułk jazdy, i załoga jej tamże składać się będzie odtąd tylko z czterech batalionów piechoty, dwóch bateryj, jednej kompanii pionierów i kilku oddziałów wojsk pomocniczych.

Niepokoje w Londynie mnożą się. Onegdaj wieczór odbyła się w Rotherhite, południowo-wschodniej dzielnicy Londynu, demonstracja radykałów, skierowana przeciw zabranianiu politycznych zgromadzeń i ograniczeniu wolności prasy w Irlandji i Anglii. W demonstracji tej wzięło udział około 10.000 ludzi, pomimo zabiegów policji. Spokój nie był zakłóconym.

Onegdaj przybył do Turynu Crispi wraz z resztą ministrów, prócz ministra wojny. Ludność hucznie go witała.

Za przywróceniem świeckiej władzy papieża wejdzie do włoskiego parlamentu petycja, która zaopatrzona będzie w kilka milionów podpisów katolików włoskich.

Prawosławny synod serbski wniósł, aby metropolję belgradzką zamienić w niezależny od Carogrodu patrjarchat serbski; tudzież aby reszcie synodów prawosławnych przedłożyć kwestję: czy nie byłoby właściwem, aby wdowcy księża świeccy mogli się po drugi raz żenić. (Według kanonów wschodnich, żenić się mogą po raz drugi, ale tracą wtedy prawo spełniania funkcyj kapłańskich; p. r. *G. N.*). Rząd serbski oświadcza się przeciw jednemu i drugiemu.

Vossische Ztg. donosi, że Ejub han znajduje się z całą pewnością na ziemi afgańskiej i zbiera stronników swoich celem napadu na Herat.

Sprawa bułgarska.

Z Sofii donoszą: Bułgarscy emigranci przybywają do Serbii, zaopatrzeni w rosyjskie paszporta.

W Sistowie, Nikopolu i Tirnowie uwięziono około 70 spiskowców. Rosyjska agitacja rozpoczęła się nanowo.

Rząd otrzymał wiadomość, że komitety słowiańskie w Odessie organizują zamach na życie ks. Ferdynanda, Stambułowa i Nacewicza. Policja jest na tropie indywiduów, które wysiąść miały w Warnie, uzbrojone w maszyny piekielne.

Pogłoski o nieporozumieniu między księciem a pułk. Nikołajewem nie mają podstawy. Nikołajew nie był nigdy przez księcia mianowany jego adjutantem, więc też nominacja cofniętą być nie mogła. Przez księcia był Nikołajew mianowany brygadjerem w Filipopolu, a przez ministra wojny czasowo do służby przy księciu powołany. Obecnie zostali już wszyscy brygadjerzy zamianowani i odchodzą na swoje posady, zaczem się też służba Nikołajewa przy księciu skończyła.

Prasa rosyjska z widocznem zaniepokojeniem śledzi rozwoju katolicyzmu między Bułgarami, pojmując, że nie o samą zmianę zapatrywań religijnych, ale także i o zmianę zarad politycznych chodzi. W głównym urzędowym *Praw. Wiestn.* znajdujemy następującą korespondencję z Adrjanopola:

„Propaganda katolicka wśród ludności bułgarskiej wilajetu adrjanopolskiego w (Rumelii tureckiej) wzmaga się z dniem każdym, werbując licznych stronników w wioskach bułgarskich. Zwierzchnik miejscowego duchowieństwa bułgarskiego, metropolita Eustachy, nietylko nie jest wstanie przeciwdziałać powodzeniu katolików, ale nawet nie ma potrzebnej siły do utrzymania stanowiska metropolity na należnej wysokości. Tchórzostwo, połączone z skąpstwem bez granic, były przyczyną, że tak wyższe władze tureckie, jak i Bułgarzy od dawna już stracili dlań wszelki szacunek. Podczas przewrotu z dnia 18. września 1884 r. wkrótce po otrzymaniu nominacji do Adrjanopola, metropolita Eustachy udał się do Filipopola, gdzie pozostawał bardzo długo, nie bacząc na polecenie natychmiastowego powrotu. Po powrocie tutaj zastał osadzony w areszcie policyjnym, co go bardzo poniżyło w oczach Turków; Bułgarzy zaś mówili, że został ukarany za swą chciwość. Ostatniemi czasy ludność kilku włości, wyłącznie zamieszkałych przez Bułgarów, nie chcąc przejść na katolicyzm, a niedoznając jednocześnie żadnego poparcia ze strony swego duchowieństwa greckiego, udało się do metropolity greckiego z prośbą o przysłanie kapłanów."

Herat a Rosja i Anglia.

Zwolna, ale tem silniejszą wrzawę robi artykuł słynnego miesięcznika angielskiego *Nineteenth Century (Wiek XIX)*, z którego by się chybaokazywało, że nawet już i w wojsku angielskiem szerzy się duch bezwzględnie pokojowy i łaszenie się o fawory caratu. Autorem artykułu jest pułkownik West Ridgeway, przewodniczący angielskiej komisji do rozgraniczenia północno-zachodniego Afganistanu od nowych nabytków rosyjskich w Azji środkowej, która to praca trzyletnia w zeszłym roku skończyła się tem, że Rosji odstąpiono 818 mil kw. zajętego przez nią bezprawnie terytorjum afgańskiego, a w zamian za to spuściła Rosja trochę z pretensyj swoich nad górnym Oksusem. Konwencję tę zaraz po zawarciu ostro skrytykowano w Anglii, wykazując, że Rosja przez nią nie jeno o kilka mil do Herata się przysunęła, ale też uzyskała kawał ziemi, która wrychle uprawiona może służyć za spichrz zbożowy dla armii rosyjskiej w pochodzie ku Indjom.

Przeciw tym krytykom występował lord Salisbury na bankiecie u lorda majora Londynu a nawet w mowie tronowej, a obecnie pułk. Ridgeway, który tymczasem został mianywany sekretarzem stanu dla spraw irlandzkich, sam chwyta za pióro we wspomnianem piśmie, aby bronić swego dzieła.

Twierdzi on najpierw, że to dziecinna mrzonka, przedstawiać Herat z okręgiem jako punkt niezmiernie ważny, jako bramę do Indyj, a glebę jego jako niezmiernie urodzajną. Tymczasem począwszy od wieku VIII. posiadamy dokładne opisy Heratu od naocznych świadków, i rzeczą jest niezawodną, że terytorjum Heratu swojem własnem zbożem 150 do 200 tysięcy wojska obficie wyżywić zdoła.

Ridgeway twierdzi dalej, że odstąpiony Rosjanom pas ziemi na półn. zachodzie Heratu jest nagą, straszną pustynią — a tymczasem, jak nawet najnowsza mapa rosyjska Zakaukazkiego kraju (Raddego) dowodzi, piaski kończą się daleko wyżej, i okolica ta trzema rzekami oblana, oddawna słynie jako najżyźniejsza część Chorassanu, co też członek owej komisji angielskiej, porucznik Yates, a na innem miejscu nawet pan Ridgeway przyznał, twierdząc, że południowa część odstąpionego Rosjanom obszaru 60 a nawet 80 plon wydaje.

Sir Ridgeway niema dość wyrazów słodkich dla rycerskiego charakteru cara, i zdaniem jego, rosyjscy mężowie stanu to sam wyskok prawdy, i są na tyle mądrzy, aby kości ani jednego kozaka nie narażać dla uzyskania niezdałego na nic Heratu. Opowiada nawet, że Rosja nigdy się nie kierowała godną chyba tylko warjatów polityką, aby myśleć o zagrażaniu Indjom, a oficerowie rosyjscy tak są umiarkowani i trzeźwi, że o takie zamysły posądzać ich absolutnie jest niepodobieństwem.

Pułkownik Ridgeway był poprzód naczelnikiem wydziału dyplomatycznego w Kalkucie, zna przeto dokładnie plany Rosji, i wie niezawodnie, że wszyscy wojownicy angielscy w Indjach, a zwłaszcza teraźniejszy wódz naczelny, jenerał Roberts, nagli do uderzenia na Rosję w Azji środkowej. I jeżeli mniemał, że się swoim artykułem przysłuży oportunistycznej polityce lorda Salisbury, to się grubo omylił. W Anglii bowiem dzisiaj tem bardziej są przekonani o grożącem od Rosji niebezpieczeństwie, i jeżeli nawet optymiści ze szkoły Gladstona niebezpieczeństwo to dopiero na później przewidują, to w kołach rządu indyjskiego nikt się nie łudzi, i wiedzą tam, że starcie owszem się zbliża.

Rosja zresztą wcale się nie ukrywa ze swemi zamiarami. Nietylko że utrzymuje u siebie muzułmańskich i budystowskich pretendentów do tronów indyjskich; nietylko że po całym Afganistanie rozsnuła sieć swoich ajentów, że bardzo dobrze wiedziała i wie o ruchach Ejuba chana, o których, jak się okazało, Auglicy nic nie wiedzą — ale cóż znaczy owa 1352 wiorst długa kolej od wschodnich brzegów morza Kaspijskiego do Samarkandu, której część po rzekę Oksus już jest gotowa i do ruchu oddana, reszta zaś, do Samarkandu jest w robocie? Prace ziemne są na różnych punktach poczęte, z Niżnego Nowogrodu wysłano 250 nowych wagonów, i Anglia ani się opatrzy, gdy nagle Aszkabad i Merw w ogniska rosyjskiej administracji wojskowej przeobrażone będą, i Merw, jako stolica za czasów Sassanidów i pierwszych chalifów „królową świata" zwany, bardzo rychło w królowę Azji rosyjskiej się zamieni.

I te nadludzkie wysilenia, te olbrzymie obciążenia skarbu rosyjskiego miałyżby tylko na celu zajęcie kawału jałowego stepu, a niezagarnięcie Heratu i dalszy pochód ku Indjom drogami przez tylu zdobywców wskazanemi?... John Bull nie rad sięga do kalety, i do czasu nikogo tak łatwo tumanić nie można, jak jego, ale co do Indyj ma on oczy otwarte, i artykuł pułk. Ridgewaja uważać można za nowy tylko okaz ekscentryczności brytańskiej.

Z martyrologii unitów.

Z Grodziska, w powiecie sokołowskim, na Podlasiu, otrzymał *Dziennik Poznański* obszerną korespondencję, charakteryzującą niezmienny system prześladowań rosyjskich.

Oto co pisze korespondent:

„Do parafii naszej należy z górą 1000 Unitów, których rząd prześladuje od 1867 roku. Mimo, że niektórzy z nich wskutek prześladowania zdecydowali się na pozorne przyjęcie prawosławia, nie uczęszczają oni do cerkwi. Z całej tysiącznej ludności do cerkwi uczęszcza tylko cztery osoby. Pop jednakże pobiera od rządu pensję, a parafianie zmuszeni są utrzymywać cerkiew, do której nie chodzą i cmentarz, na utrzymanie i opodatkowanie którego na mieszkańców parafii naznaczono dość znaczną sumę.

Jest to jedna z parafii, która wskutek prześladowań nader zubożała. Według notatek naszych od 1867 roku Unici trzech wiosek, składających parafię grodziską, zapłacili kontrybucji z górą 63 tysięcy rubli. Po wysłaniu kilku Unitów w 1875 roku na wygnanie do gubernii chersońskiej, reszta, chociaż oficjalnie należy do prawosławia, dzieci nie chrzciła i umarłych grzebała sama, śluby odbywały się za granicą, a sprzęty kościelne po obróceniu kościoła na cerkiew, przechowywały się u jednego z Unitów. Wszystko to wskazuje z jaką to wytrwałością lud opierał się wprowadzeniu prawosławia i że chociaż pod grozą bicia, więzienia, zsyłek, przechodził na prawosławie, w sercu chował wiarę ojców. Można więc wyobrazić sobie radość tych prawdziwych męczenników, gdy przed trzema laty trzech księży, a mianowicie ks. Sikorski z Łowicza, Kamedula z Bielan i jeden ks. ze zgromadzenia misjonarzy z Lublina, przybyli do parafii grodziskiej dla udzielenia sakramentu chrztu. W parafii było kilku włościan, którzy ułatwiali stosunki ze wzmiankowanymi księżmi. Było to rzeczą konieczną, gdyż przy szpiegostwie i czujności policji łatwo można było wpaść w pułapkę.

Do Grodziska a następnie Hołowienki wkrótce rzeczywiście przybył pewien jegomość; był to jak się później okazało, osławiony Mirosław Dobrjański. Starał się on zawiązać stosunki z Unitami, zapewniał ich, że z nimi współczuje, wypytywał o stosunki miejscowe i przyrzekł swą pomoc. Unici w rozmowie byli nader ogledni. Wprawdzie mówili mu, że do cerkwi nie uczęszczają i w wierze ojców swych trwają, lecz ani o księżach, którzy chrzcą dzieci, ani o włościanach, ułatwiających stosunki z księżmi, nie wspominali. Do niczego też nie doprowadziło go i badanie dzieci.

Dowiedział się tylko, że chrzcą u księży nawet dorosłych, mających po lat ośmnaście, lecz nazwisk księży, o co najbardziej szło, nie wymieniono. Misja szpiega Dobrjańskiego do niczego nie doprowadziła, była chybioną. I bardzo być może, iż rząd nigdy nie dowiedziałby się ani o nazwisk księży, ani włościan, ułatwiających stosunki z nimi, gdyby nie następujące zdarzenie. We wsi Hołowience mieszkał unita Dmytro Matwiejczuk z synem Janem. Chociaż udawał on gorliwego unitę i wiedział o wszystkiem, co się dzieje w parafii, sąsiad jego Jan Klimczuk od pewnego czasu zaczął go podejrzywać.

Fakta dowiodły, że podejrzenia były uzasadnione. Matwijczuk z synem czy przez niechęć do Klimczuka, czy też jak inni utrzymują, dlatego, by skorzystać z asekuracyjnej sumy (rozliczał, że spłonie jego zboże i budynki zaasekurowane), nie wzbudziwszy podejrzenia, podpalił stodołę swego sąsiada. Śledztwo wykazało, że sprawcą niewątpliwym pożaru był Matwijczuk. Dowody były tak oczywiste, że we wsi nie ma ani jednego mieszkańca, który nie byłby przekonany o winie Matwijczuka — przekonanie to podzielały i władze sądowe. Matwijczukowi zagrażała Syberja. Wówczas decydnje się on nietylko na przyjęcie prawosławia, lecz denuncjuje księży udzielających sakramentu chrztu i włościan ułatwiających stosunki z nimi, a mianowicie Jana Klimczuka, Michała Lewczuka, Piotra Kaczko, Emiliana Hawryluka, Jakóba i Stanisława Hawryluka, Józefa Grodziskiego, Piotra Małyskę i Władysławę Scisławską. Nazajutrz zjechał naczelnik z żandarmami, lecz unici nie wpuścili go do wsi, tak że dopiero za drugą razą uwięzili wszystkich wzmiankowanych unitów a także i księży i odwieźli ich do cytadeli w Warszawie. U Klimczuka odbywały się dwukrotnie ścisłe rewizje, podczas których jednakże nic nie znaleziono kompromitującego. Śledztwo wykazało, że w parafii grodziskiej ochrzczono do 200 dzieci i zawarto około 100 ślubów. W ogóle na Podlasiu księża ochrzcili 5000 dzieci, liczba zaś ślubów dochodzi 3000.

Jan Klimczuk sześć tygodni przebywał u Dobrjańskiego w kuchni. Parę razy w tygodniu osadzano go w cytadeli. Gdy pierwszy raz przywieziono go, ksiądz Sikorski, zwróciwszy się do Dobrjańskiego powiada: „Co Klimczuk winien? W parafii były dzieci niechrzcone od 18 lat, gdy im przywieźli księdza, ochrzcili je. Oto cała ich wina". Klimczuk tłumaczył się w taki sposób: „Proszę pana naczelnika, przyszli do nas jacyś ludzie nieznajomi i zapytują, czy są dzieci do ochrzcenia. Od lat 18 u nas dzieci nie chrzcą, więc są. Wkrótce przywieźli nam księdza, u którego ochrzciliśmy dzieci." Ksiądz Sikorski dodał: „Janie, nie zapieraj się, niech wie cały świat, co zrobiliśmy dobrego." Klimczuka odwieziono do Dobrjańskiego, dokąd sprowadzono jakiegoś księdza. Ksiądz zapytuje go: Czy przywoził księdza, na co otrzymał odpowiedź: Zkąd mogłem przywozić księdza? Księdza nam przywieźli, dzieci ochrzciliśmy, bo na to od dawna czekamy. Na zapytanie, czy dzieci ochrzcili jak należy z zachowaniem wszelkich przepisów, ksiądz dodał, że należy im udzielić sakramentu bierzmowania. Nasze dzieci — odpowiada Klimczuk — są bierzmowane przy chrzcie. Wówczas ksiądz zwróciwszy się do Dobrjańskiego, powiada: Rząd utrzymuje, że unitów chrzcą księża łacińscy. Dzieci jednakże przy chrzcie bierzmują; są to widocznie księża uniccy. Zwróciwszy się do Klimczuka, powiada: Radzę wam, idźcie z tym panem do cerkwi i tam się wyspowiadajcie a uwolnią was. Propozycja podobna ze strony księdza katolickiego wywarła na Klimczuku wrażenie przygnębiające. Czas jakiś nie był w stanie przemówić ani słowa. Nareszcie twarz jego oblekła się rumieńcem i patrząc wprost i uporczywie księdzu w oczy, rzekł: „Proszę ojca duchownego, komu mam wierzyć i kogo słuchać, czy sumienia własnego, czy księdza? Sumienie mówi mi, że księdza usłuchać nie mogę. Do cerkwi nie pójdę. Odmawiam stanowczo."

Ksiądz zmięszawszy się, odpowiedział: „Nie wiem, moi kochani, co wy myślicie." Użycie księdza za narzędzie do zmuszenia Unity przyjęcia prawosławia, nie odniosło skutku. Nazajutrz rano Dobrjański zawezwał do siebie Klimczuka i rozpoczęła się między nimi następująca charakterystyczna rozmowa. Dobrjański: „Czy chcesz, by cię natychmiast puszczono do domu. Masz do wyboru dwie drogi: jeżeli przyjmiesz prawosławie, zostaniesz uwolniony; jeżeli zaś będziesz trwał w uporze, wyślą cię na Syberję. Co wolisz: Syberje czy prawosławie?" Klimczuk odpowiedział: „Wolę do śmierci Syberję, niż prawosławie." Dobrjański: „Za spalenie się zaasekurowanych budynków i zboża, należy ci się 500 rubli. Pieniądze te zostały już wysłane. Jeżeli chcesz, by ci je wypłacono, przyjmij prawosławie." Klimczuk: „Niech się dzieje wola Boża, prawosławia przyjąć nie mogę." Dobrjański: „To wola moja, nie Boska. Wiedz, że mogę cię powiesić, lecz mogę i uwolnić." Klimczuk: „Jestem w ręku waszym. Możecie robić, co się wam podoba." Dobrjański: „Przepadną pieniądze i będziesz zgubiony." Klimczuk: „Przepadną doczesnie, lecz duszy mej nie oddam na potępienie wieczne." Po tej odpowiedzi Dobrjański wypchnął Unitę za drzwi. Po kilku tygodniach Klimczuka puszczono do domu. Przed odejściem Klimczuk pytał Dobrjańskiego: „Za co ich rząd prześladuje." „Nie jest to wola rządu — odpowiedział Dobrjański — lecz synodu i moją. Ruszaj do domu, namyśl się. Jeżeli za dwa tygodnie nie przyjmiesz prawosławia, wracaj napowrót do Warszawy." Do Warszawy Unita nie wracał. Upłynęło sporo czasu. Zdawało się, że dadzą mu wreszcie spokój. Stało się inaczej. Pewnego dnia zajechał do Hołowienki wójt i sołtys i zabrał ze sobą Klimczuka do Sokołowa. Tam naczelnik powiatu odczytał mu, że z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych w ciągu dwóch lat nie wolno mu mieszkać w obrębie Królestwa Polskiego za to, że źle się prowadzi, buntuje lud i ułatwia sto-

Wystawa sztuki polskiej w Krakowie.

(Ciąg dalszy).

Dział portretów na wystawie krakowskiej był bogatym i świetnym.

Najwięcej uwagi zwrócił na siebie portret p. Anny Bilińskiej, przedstawiający samą artystkę. Jestto uczennica takich mistrzów jak Gerson, Tony Robert, Fleury i Bouguereau i przynosi im zaszczyt, choć dopiero wystawa paryska 1885 r. zwróciła na nią zasłużoną uwagę. W salonie paryskim przyznano jej trzeci medal złoty, toż samo na wystawie krakowskiej spotkał ją dyplom honorowy.

Portret panny Bilińskiej odznacza się przedewszystkiem naturalnym, niewymuszonym układem. Postać jej wychyla się formalnie z ram obrazu. Koloryt spokojny a silny, choć nie świetny, modelowanie wzorowe, w rysunku wszystkich szczegółów sumienność bez trwożliwej pedanterji, wiele smaku i szlachetnej skromności w dobraniu akcesorjów i tła obrazu. Życie schwycone na gorącym uczynku, takie jak jest, bez pochlebstwa i przesady, a wydobycie i podniesienie wyrazu duchowego — oto poważne zalety portretu p. Bilińskiej, zalety, pożądane w każdym portrecie.

Innym portrecistą, który od kilkunastu już lat cieszy się wielką wziętością, jest Leopold Horowitz. Wystawa krakowska liczyła ośm jego portretów, a wszystkie wielkiej wartości. Chwytanie podobieństwa rysów i charakteru malowanej osoby, bez uciekania się do środków nadzwyczajnych, bez brawury, polującej na sztuczki kolorystyczne, to znamionuje poważny sposób malowania p. Horowitza. Pociąga to za sobą pewną mdłość w karnacji ciała, którą jednak wynagradzają ścisłość rysunku, staranność modelowania i sumienność w traktowaniu wszystkich szczegółów.

W osobnej salce zebrane były znane portrety marszałków. Że między niemi celuje hr. W. Dzieduszycki, malowany przez Rodakowskiego, pomimo, że jest tam i Matejko i Siemiradzki, to wszyscy wiedzą. Tyle powagi i szlachetności pojęcia, taką wprawę i pewność bez poświęcenia prawdy dla elegancji kolorystycznej, znajdujemy zawsze u Rodakowskiego. Powinni się na niego zapatrywać młodsi, np. Pochwalski, talent bardzo wybitny, lecz obchodzący się lekko ze sztuką. Nie dość wyrobionej techniki i świetności kolorytu, trzeba jeszcze sumiennego obserwowania natury we wszystkich szczegółach, ażeby się nie dopuszczać takich zaniedbań, jakie zresztą w wybornym portrecie rektora Teichmana spotykamy.

Niezwykły efekt, tak w świetle dziennem, jak i przy oświetleniu elektrycznem, wywołał portret panny G. przez Machniewicza.

Przedstawia on postać niemal całą, w naturalnej wielkości poniżej kolan, w ruchu pełnym swobody i naturalności, a tem szczególny, że artysta wymalował osobę portretowaną w białej sukni z koronkami na białem tle. Tylko więc subtelnością kolorystyczną wydobył plastykę i oderwał postać od tła, co mu się w zupełności udało.

Wielce charakterystycznym jest również portret kobiecy Merwarta.

Portret Ajdukiewicza, przedstawiający bardzo sympatycznie a prawdziwie Helenę Modrzejewską, to stary znajomy z Muzeum narodowego; toż samo „Typ mieszczanina" najświetniejsza może kreacja portretowa nieodżałowanej pamięci Grabowskiego i portret Grocholskiego, malowany przez Leopolskiego.

Wiele zalet przypisać należy portretom Marcelego Harasimowicza, Krajewskiego, Reychana Stanisława i Sztencla.

* * *

W akwarelli wiedzie rej zawsze świetny i niepobity dotychczas przez młodsze siły Juliusz Kossak. Zajął on swemi pracami wiele miejsca na ścianach wystawy i okazale je przyozdobił. „Rewera Potocki," „Banderja Krakusów," „Książęta Sangnszkowie," „Stado na Podolu", „Koń hetmański", „Tubaj Bej", „Stado Mohortowe", „Kafarek", „Pani Pupardowa", „Mohort w Strażnicy", „Tabun krymski", „Powozik babuni" — oto litania Kossakowskich akwarel z wystawy.

Wiele z tych utworów jest już dawno znanych i nie jedną pochwałę wypisano za nie artyście. Tu jednak, gdy je zebrano razem, stały się istnym pomnikiem sławy dla Kossaka. Malowanie koni tak, jak ich nikt nie potrafi malować, jędrna charakterystyka ludzi i rumaków, ruch, podpatrzony na gorącym uczynku, ogień i mistrzowska lekkość, z jaką traktuje i drobne szkice i większe kompozycje — wszystko to są zalety, które Juliuszowi Kossakowi wyrobiły zasłużenie imię pierwszego akwarelisty. Są niewątpliwie lepsi od niego koloryści, którzy wydobywają większą siłę tonów i wybitniejszą plastykę, lecz nie mają za to tej przejrzystości i lekkości jaka jest Kossakowi właściwa.

Miejsce już dziś bardzo wybitne między akwarelistami zajął Julian Fałat. Dwie sceny z polowania, obrazek charakterystyczny „Węglarze" i „Żmudzinka" zalecają go bardzo dobrze. W tej ostatniej, gdzie postać kobiecą przedstawił akwarelą w rozmiarach naturalnych, wydobył artysta nadzwyczaj siłę koloru i głębokość cieni.

P. Michał Sozański wystawił dziesięć charakterystycznych typów swojskich i obcych, oraz portret Kraszewskiego. Technika jego odznacza się lekkością i elegancją; w kolorze ubiega się artysta zwycięzko, aby wydobyć siłę a uniknąć jaskrawości.

Akwarele Franciszka Tepy, podobnie jak Kossakowskie, nie potrzebują już ani wspomnień, ani pochwał, bo przemawia za niemi artystyczna przeszłość ich twórcy. Takich gazdów i mołodyc, wójtów i cyganek, takiego ciepła Wschodu w akwareli nie spotykamy nigdzie indziej. Znany oddawna portret ojca artysty, wykonany ze ścisłością i pracowitością benedyktyńską, jest jedynym w swoim rodzaju. Można go sto razy widzieć i zawsze doń powracać, bo nietylko potężną swą technikę, ale cały skarb uczucia wlał syn-artysta w ten karton.

Wyborna scena ludowa, przedstawiająca chłopaków wiejskich, idących wśród zimy „po kolędzie", narysowana dzielnie przez Michała Pociechę, portret pastelowy panny A. Bilińskiej, efektowne portrety i studja częścią pastelowe, częścią akwarelowe Reyznera Mieczysława, rysunki z pomników Krakowa, wykonane z niesłychaną sumiennością przez Maksymiljana Cerchę, nakoniec architektoniczne akwarele Alfreda Kamienobrodzkiego zamykają ten dział sztuki.

* * *

St.

(Dok. n.)

sunki z księżmi. Do wyboru jako miejsce pobytu, zostawia mu gubernie: grodzieńską, chersońską, podolską i orenburgską — i w końcu raz jeszcze zapytuje: co woli, prawosławie, czy wygnanie. Po otrzymaniu odpowiedzi, że woli nawet Syberję — naczelnik zapytuje, w jakiem mieście żąda zamieszkać podczas dwuletniego wygnania. Na miejsce wygnania Klimczuk wybrał Odesę, dokąd przybył przy końcu lipca.. W Odesie nie ma on żadnego zajęcia, gdyż z paszportem, w którym powiedziano głucho, bez wymienienia przyczyny, że Klimczuk skazany został z rozporządzenia ministra na dwuletnie wygnanie, trudno znaleść miejsce. Naczelnik oznajmił Klimczukowi, że odwiozą go do Odesy z żandarmem — koszta podróży i utrzymania wrócisz rządowi, zakonkludował naczelnik powiatu.

Klimczuk zapytał czy nie pozwolą mu udać się do Odessy bez żandarma, na własny koszt. Klimczuka puszczono do domu i pozwolono mu wyjechać do Odessy bez asystencji żandarma. Nazajutrz jednakże do jego mieszkania przybyli wójt i strażnicy na trzech furmankach, zabrali go i zawieźli do powiatowego miasta, a ztamtąd, stosownie do rozkazu naczelnika, do najbliższej stacji kolejowej, gdzie sam wójt wsadził go do wagonu i polecił opiece konduktora i żandarma.

Na Podlasiu Klimczuk pozostawił żonę i czworo dzieci.

Lewkowicz skazany został do gubernii nowogrodzkiej. Piotr Raczko w cytadeli oświadczył, że przyjmie prawosławie. Zaprowadzono go do cerkwi. W drodze udało mu się umknąć do domu zkąd szczęśliwie dostał się za granicę.

Emilian Stawryszek uciekł za granicę. Jego żonę z trojgiem dzieci zesłano do gubernii orenburgskiej, za to, że nie doniosła na męża (Stawryszek w roku 1875 wysłany był do gubernii chersońskiej, zkąd uciekł na Podlasie.) Piotr Małyska oznajmił, że przyjmie prawosławie, lecz dopiero w Kijowie i dla tego zostawili go w spokoju.

Z Podlasia co roku wysyłają do kijowskiej Ławry kilku unitów, którzy albo przyjęli prawosławie, albo żądają przyjęcia. Otóż Małyszka oświadczył, że w Brześciu będzie oczekiwał na tych, którzy wyruszą do Kijowa. Z Brześcia zamiast do Kijowa udał się za granicę. Co się stało z księżmi, Grodziskim i Scisławską nie wiemy. Prawdopodobnie zostali zesłani, lub dotychczas zostają w cytadeli warszawskiej. Podczas rewizji w Hołowiem u jednego z unitów znaleziono relikwie, trzy ornaty i obrusy. — Wszystko to zagrabił Dobrjańskij.

W całej sprawie, którą opowiedzieliśmy z jak największą dokładnością, uderza nikczemne postępowanie rządu i jego urzędników. Wysoki urzędnik Dobrjańskij występuje w roli zwykłego szpiega. Przebiera się, bada unitów, nawet dzieci, roztkliwia się nad ich nieszczęśliwem położeniem, obiecuje im złote góry i następnie przyjeżdża z żandarmami i aresztuje ich. Podpalaczowi Matwijczukowi, po oświadczeniu, że przyjmie prawosławie i za denuncjonowanie swych współwyznawców, przebaczają. Sprowadzają do Klimczuka w Warszawie księdza, który namawia go, by przyjął prawosławie. Dobrjańskij wreszcie oświadcza, że prześladowanie unitów, to nie wola rządu, lecz jego i synodu.

Czy postępowanie podobne ajentów rządowych i ich popleczników nie kompromituje rządu, nie zachwiewa jego powagi, nie odstręcza Słowian, nie jest wręcz przeciwne interesom państwa słowiańskiego, za jakie uchodzić pragnie Rosja — rozstrzygnięcie tych kwestji pozostawiamy społeczeństwu rosyjskiemu i prasie rosyjskiej.

Komisja krajowa

dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego.

(Sprawozdanie z posiedzeń z d. 22.—24 października).

W sobotę d. 22. bm. rozpoczęły się obrady komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego i zajęły pięć posiedzeń, z których każde trwało około czterech godzin. Przewodniczył marszałek krajowy hr. Tarnowski; obecni członkowie komisji pp Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Władysław Fedorowicz, dr. Faustyn Jakubowski, Karol hr. Lanckoroński, August Schellenberg, dr. Józef Wereszczyński i Ludwik Wierzbicki.

W rozprawach dotyczących krajowego funduszu przemysłowego, t. j. kredytu na cele przemysłowe, bierze udział w imieniu banku krajowego, który tym funduszem administruje, dr. Alfred Zgórski. Nadto uchwaliła komisja zaprosić na to posiedzenie ks. Michała Czaczkowskiego, kierownika warstatów naukowych: kołodziejskiego i garncarskiego w Toustem na Podolu, tudzież inżyniera Krzena, dyrektora krajowej keramicznej stacji doświadczalnej.

Zapadły następujące uchwały:

1. Gdy rząd wystosował do Wydziału krajowego oświadczenie, iż gotów wspierać z funduszów państwowych uzupełniające szkoły przemysłowe w Galicji (wieczorne szkoły dla terminatorów) jeżeli zostaną zorganizowane w ten sposób, ażeby odpowiadały przepisom rozporządzenia ministerstwa oświaty z dnia 24. lutego 1883, obowiązującego dla całego państwa z wyjątkiem Dolnej Austrji, co do ustroju przemysłowych szkół uzupełniających (*gewerbliche Fortbildungsschulen*), i wezwał Wydział krajowy, ażeby wskazał mu szkoły, odpowiadające temu warunkowi, przeto zażądał Wydział krajowy objawienia w tej mierze opinii ze strony komisji przemysłowej.

Przedmiot ten wnika głęboko w ustrój szkolnictwa przemysłowego, jak on dotychczas z nader ograniczonym udziałem rządu, i przeważnie kosztem kraju, samodzielnie rozwijał się. Dlatego rozwinęła się na tem tle obszerna dyskusja, zmierzająca do wyświecenia, o ile postawione przez rząd warunki subwencjonowania szkół przem. wieczornych, alterowałyby ich dotychczasowy ustrój i to w sposób, nieodpowiadający właściwościom naszych stosunków. Wynikiem rozprawy jest następująca uchwała:

I. Komisja krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego przyjmuje ogólne zasady, wypowiedziane w rozporządzeniu ministerstwa oświecenia z dnia 24. lutego 1883. l. 3674 dotyczącem urządzenia szkół przemysłowych przygotowawczych, jednak zastrzega sobie wypowiedzenie zdania o potrzebie zmiany w zastosowaniu przepisów powyższego rozporządzenia ministerjalnego w poszczególnych wypadkach — odpowiednio do potrzeb i stosunków miejscowych każdej szkoły.

II. Plan naukowy i urządzenie każdej szkoły przemysłowej winien być przedłożony przed zatwierdzeniem ze strony ministerstwa, komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, do wyrażenia opinii.

III. Wezwać należy zarządy szkół przemysłowych: a) ażeby zreorganizowały te szkoły stosownie do przepisów powołanego rozporządzenia ministerjalnego, o ile to dotąd nie nastąpiło, a w razie, jeżeli stosunki której szkoły wymagają innego urządzenia, aby tę potrzebę uzasadniły, tudzież plan nauki i urządzenia komisji krajowej do dania opinii i przedłożenia ministerstwu celem uzyskania zatwierdzenia nadesłały; b) aby tejże komisji przedłożyły prośbę o subwencję rządową popartą sprawozdaniem o planie nauki, o urządzeniu i frekwencji — a komisja krajowa dla spraw przemysłu dom. i rękodzielniczego przedłoży je ministerstwu oświecenia, celem uzyskania subwencji dla nich.

IV. Wezwać należy władze gminne tych miast, w których są warunki do założenia szkół przemysłowych dla terminatorów, by takie szkoły jak najrychlej założyły, i stosownie do przepisów rozporządzenia na wstępie powołanego urządziły, lub potrzebę odmiennego urządzenia uzasadniły, ułożony plan nauki i dozoru komisji krajowej dla spraw przemysłu do zaopiniowania, celem uzyskania zatwierdzenia przez ministerstwo, przedłożyły.

V. Podkomitet komisji krajowej dla spraw przemysłu dom. i rękodz. wybrany dla tej sprawy powyższe uchwały wykona.

W skład tego podkomitetu wchodzą pp. dr. Józef Wereszczyński, L. Wierzbicki i Włodzimierz br. Dzieduszycki, którego w razie nieobecności zastępować ma p. Schellenberg.

2. W grudniu r. z. komisja przedłożyła Wydziałowi krajowemu wniosek względem wyjednania u rządu zasiłków na urządzenie kursów wędrownych dla tkactwa w Muszynie, Rabce i Komarnie, dla hafciarstwa i koronkarstwa w Makowie i w Bobowej, a w Glińsku dla garncarstwa. Wydział krajowy zażądał ściślejszego określenia organizacji, tudzież kosztów urządzenia tych kursów wędrownych. Ponieważ takie wyjaśnienia mogłyby być udzielone tylko na podstawie układów ze stronami, przeto uchwaliła komisja upraszać Wydział krajowy, iżby zaciągnął u rządu informacyj, czy i o ile możnaby liczyć na pomoc ze skarbu państwa na ten cel, ażeby uzyskać podstawę do owych układów z gminami i powiatami, jak niemniej także do ułożenia normy subwencjonowania fachowych kursów wędrownych z funduszu krajowego.

3. Uchwalono zaproponować do stabilizacji p. Józefę Neużilową na posadzie kierowniczki krajowej szkoły koronkarskiej w Zakopanem, tudzież p. Maksymiliana Czyrniańskiego na posadzie kierownika szkoły fachowej dla bednarstwa i kołodziejstwa w Kamionce Strumiłowej.

4. Wskutek podania Wydziału Rady powiatowej w Nisku o zasiłek stały dla szkółki koszykarskiej w Ulanowie, zapadła uchwała, ażeby dla tej szkoły udzielić na rok 1887 subwencję w kwocie złr. 200. Co się zaś tyczy zasiłków na przyszłość, mają być oznaczone warunki subwencjonowania z funduszu krajowego, na podstawie dokładniejszego zbadania stosunków zakładu.

5 Z powodu nadzwyczajnego wzmagania się frekwencji uczniów w utworzonej w tym roku szkole tkackiej w Krośnie, uchwalono pomnożyć tam liczbę warstatów o 10, i na ten cel wstawić w budżet na r. 1888 772 złr. w. a.

6. Z dotacji wyznaczanej w budżecie krajowym na bezzwrotne zasiłki na cele popierania przemysłu w kraju, uchwalono używać rocznie po 500 złr. na nagrody konkursowe za wykonywane w kraju wyroby rękodzielnicze, odznaczające się gustem wytwornym lub doskonałą techniką.

7. Uchwalono projekt wydatków z funduszu krajowego na rok 1888. na cele przemysłowe (rubr. XVI. budżetu krajowego), w tej samej mniej więcej wysokości, jak sejm uchwalił na rok 1887, tj. około 95.000 zł. Jako nowe pozycje wchodzą: *a)* Zwiększenie zasiłku dla przemysłowej szkoły uzupełniającej (wieczornej) w Drohobyczu na kurs górniczy; *b)* dla takiejże szkoły w Jarosławiu, na kurs malarstwa pokojowego; *c)* dla szkół wieczornych w Drohobyczu, Kołomyi, Nowym Sączu i Stanisławowie, wyznaczono zasiłki na zaopatrzenie ich w środki naukowe; *d)* dla szkoły bednarstwa i kołodziejstwa w Kamionce strumiłowej, wyznaczono pewną kwotę na zakupno zapasów żelaza dla kuźni szkolnej; *e)* dla warstatu kołodziejskiego w Toustem, wyznaczono dotację na utrzymanie kuźni do kucia wozów; *f)* podwyższono cokolwiek kwotę na stypendja przemysłowe itd.

Jako nowo, uzyskać mają stałe miejsce w budżecie krajowym następujące zakłady: *a*) Warstat wzorowy dla stolarstwa i wyrobu zabawek drewnianych w Żywcu; *b)* szkoła garncarska w Porębie, w powiecie chrzanowskim; *c)* szkoły tkackie w Horodence, Krośnie, Łańcucie i Wilamowicach (powiat bialski); *d*) szkoła koronkarska w Muszynie — a wreszcie wchodzi już w budżet państwowa, lecz subwencjonowana z funduszów krajowych, fachowa szkoła ślusarska w Świątnikach górnych.

Dla popierania robót kobiecych, uchwalono podwyższyć zasiłek dla szkoły utrzymywanej przez Towarzystwo pracy kobiet we Lwowie, tudzież dla elementarnych szkół dla dziewcząt w Krakowie.

Dla krajowej keramicznej stacji doświadczalnej w szkole politechnicznej we Lwowie, ma być wyznaczoną o połowę mniejsza dotacja na rok przyszły, gdy odpadną pokryte już koszta jej urządzenia.

Dotacja dla krajowego funduszu przemysłowego (30.000 zł.) i na bezzwrotne zasiłki na cele przemysłowe, pozostaje niezmienioną.

(Dok. nast.)

Głos posła Struszkiewicza.

P. Władysław Struszkiewicz, wybrany wczoraj posłem do Rady państwa z okręgu większych posiadłości Tarnów-Dąbrowa-Mielec-Pilzno, rozwinął przed wyborcami w swem wyznaniu wiary poglądy na stanowisko nasze w Radzie państwa i obowiązki posła. Z mowy tej, jako charakteryzującej pewien zwrot, dokonywający się już w Kole polskiem w Wiedniu, podajemy tu najważniejszy ustęp:

„Bezpośrednie wybory do Rady państwa, na które, tak z powodów konieczności jak też uznając słuszność twierdzenia *les absents ont tort*, zgodziliśmy się, mojem zdaniem rozpoczęły właściwy bieg rzeczy w naszym ustroju parlamentarnym, i jeżeli zdaniem wielu, a niedawno jeden z wybitnych posłów do Rady państwa, składając sprawozdanie z swoich czynności, wyraźnie to przed wyborcami swymi powiedział, że parlamentaryzm upada *), to główną przyczyną tego sądzę jest właśnie ten fakt. Często, ba i bardzo często z powodu różności okręgów wyborczych do Sejmu i Rady państwa, nie ci sami ludzie bywają powoływani do tych ciał parlamentarnych, ztąd częste różnice i kolizje w pojęciach i drogach, nie dosyć ścisła łączność między Kołem polskiem w Wiedniu a sejmem. W tem też, wedle mnie, szukać należy przyczyny dążenia, ujawniającego się w pracach Rady państwa, dążenia do ogarnięcia jak największej spraw pod swój wpływ bezpośredni, dążenia do uszczuplenia atrybucji i praw reprezentacji krajowych. Ztąd też pochodzi, że mnogo cią drobnych stosunkowo spraw zawalona Rada państwa, niepomiernie długiego czasu dla swych obrad potrzebuje, czas potrzebny dla obrad sejmowych skraca, a poziom swojego znaczenia obniża.

Trudne niewątpliwie, bardzo trudne jest stanowisko Koła polskiego w Wiedniu. Nie stanowiąc samo większości i nie mając sojuszników, których interesa byłyby ściśle identyczne, musi rozważnem i oględnem działaniem starać się ich pozyskać.

Solidarne też postępowanie wszystkich jego członków jest nieodbicie konieczne. Ale między rozważnem działaniem, a trwożliwą lękliwością i brakiem decyzji w stanowczej chwili, jest wielka różnica. Przy zupełnej świadomości celów, męzkie i rozsądnie odważne działanie, to właściwa mojem zdaniem droga, która nawet u przeciwników zyskuje uznanie i jedna poważanie. *Suaviter in modo fortiter in re* — to zasada, która we właściwem znaczeniu zastosowana, tak w prywatnem jak i publicznem życiu jest niezawodną.

To też określenie programowe sejmowego „klubu środka“, do którego mam zaszczyt należeć, a mianowicie zasada: „popieranie rządu o tyle — o ile on rzeczywistym potrzebom kraju zadosyć czynić się zobowiąże — ma gorącego we mnie zwolennika.

Konsekwencją wypadków politycznych przyłączeni do państwa, w którem żyjemy, mamy obowiązek starania się o jego żywotność, siłę i potęgę, a to tym większy, że patrząc na inne oderwane części ojczyzny naszej, zgrozą i boleścią przepełniają się serca nasze, i obecnie tutaj jedynie, w okazywanej nam życzliwości i poczuciu sprawiedliwości Korony, możemy mieć nadzieję swobodnego rozwoju. Ta prawda jednak nie wyklucza słuszności zasady poprzednio wypowiedzianej, normalny bowiem rozwój i zdrowie pojedynczych części składowych stanowi o zdrowiu i żywotności całego organizmu.

Starając się więc o normalny rozwój kraju, o wzbogacenie go w środki, umożliwiające mu walkę wobec konkurencji wszelkiego rodzaju — jednem słowem, starając się o siłę ekonomiczną i polityczną kraju naszego, wzmacniamy tem samem i siłę i potęgę państwa, do którego należymy.“

Przechodząc do spraw szczegółowych, podniósł szanowny poseł następujące sprawy: załatwienie kwestji indemnizacyjnej, kwestję traktatu handlowego z Rumunią, ustawę o opustach podatkowych w razie klęsk elementarnych, ustawę o warrantach, regulację rzek, reformę dostaw wojskowych, kwestję reformy podatku gorzelnianego, tyle ważną ze względu na stosunki kraju naszego, a nakoniec sprawę subwencyj państwowych na cele gospodarstwa krajowego, w której dotąd ciągle jesteśmy po macoszemu traktowani.

* * *

Po przemówieniu p. Struszkiewicza, ks. Eustachy Sanguszko zapytał kandydata, jakie jest zapatrywanie jego na stosunek Koła polskiego do innych klubów prawicy, osobliwie ze względu na stanowisko Czechów, a wreszcie na niejednokrotnie podnoszoną możność innego ugrupowania w kombinacji z klubem niemiecko-austrjackim, wyrażając zarazem swoje przekonanie, że ta ostatnia kombinacja wcale by jego zdaniem nie była właściwą, a nawet niebezpieczną; wyborca zaś adw. dr. Buś zapytał, jakie jest stanowisko kandydata wobec nurtującej zdaniem jego reakcji, o której w jednym z ostatnich artykułów dziennik *Wiener Allg. Ztg.* pisał.

Na pierwsze zapytanie odpowiedział poseł Struszkiewicz, że jakkolwiek ze względu wyraźnej grawitacji Czechów w kierunku, w którym my grawitować nigdy nie będziemy, związek z nimi nie jest nam sympatycznym — to jednak uważałby za właściwe, by wszelkie środki możliwe wyczerpać dla utrzymania dotychczasowego stosunku i podziela zdanie ks. Sanguszki co do niebezpieczeństw, grożących przy ewentualnej kombinacji z klubem niemiecko-austrjackim. Na zapytanie zaś dr. Busia, oświadczył, że będąc zwolennikiem samorządu i swobodnego rozwoju krajów i narodów w ogóle, gdyby miał po temu sposobność, zawszeby przeciwko tego rodzaju dążnościom wystąpił z całą siłą przekonania.

*) Poseł Stanisław Madeyski.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 26. października.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: Wybór delegata rady m. do komisji dla przeprowadzenia uzupełniających wyborów tutejszej izby handlowo przemysłowej. Mieczysław Tapkowski, właściciel kamieniołomów, z ofertą na dostawę płyt chodnikowych na dalsze trzechlecie. Bernard Rapp o zezwolenie na parcelację realności pod l. $606^{2}/_{4}$ i na utworzenie na gruncie tej realności nowej drogi. Wnioski w sprawie organizacji biura egzekucyjnego. Wnioski w sprawie uregulowania dyjet dla członków komisji dóbr przy jazdach komisyjnych.

Wnioski odnoszące się do fundacji śp. Emilii Dębkowskiej dla młodzieży rzemieślniczej tudzież dla wdów i sierot po mieszczanach lwowskich.

Na posiedzeniu poufnem: Wnioski w sprawie przyznania remuneracji katechecie przy żeńskiej szkole wydziałowej pp. Benedyktynek, tudzież przy szkole im. Szaszkiewicza.

* **Dr. Andrzej ks. Lubomirski**, syn śp. ks. Jerzego, ordynat na Przeworsku, otrzymał od ministra-prezydenta Taaffego zaproszenie, aby jako dziedziczny członek Izby panów Rady państwa, zajął swoje krzesło w tej Izbie.

* **Na posłuchaniu u cesarza byli** 25. bm.: biskup Dunajewski i radca szkolny Sawczyński.

* **P. Zygmunt Przybylski,** autor „Rodziny Wacków“, przybył z Warszawy do Lwowa i będzie dziś obecnym na przedstawieniu nowej tej sztuki.

* **Dr. Ikałowicz,** asystent prof. Strickera we Wiedniu, niegdyś uczeń gimnazjum kołomyjskiego, otrzymał nominację na przybocznego lekarza księcia bułgarskiego.

* **Mianowania.** Cesarz udzielił radcy rachunkowemu skarbowej dyrekcji lwowskiej, Karolowi Gracce tytuł i charakter starszego radcy rachunkowego.

* **Śluby.** Dnia 20. bm. w Martynowie nowym, w powiecie rohatyńskim, odbył się ślub między Antoniną córką Włodzimierza i Felicji z kniaziów Puzynów, a p. Gustawem Horodeńskim, właścicielem dóbr w Hrubieszowskiem.

Dnia 22. bm. pobłogosławionym został związek małżeński między panną Bronisławą Julianną Drozdówną, córką sekretarza powiatowego w Sanoku, a panem Ludwikiem Maksymilianem Bańkowskim, praktykantem konceptowym przy dyrekcji skarbowej w Stanisławowie.

* **Weteran.** W Warszawie rozstał się z tym światem w d. 22. bm. jeden z nielicznych już weteranów wojsk polskich, śp. Teofil Breza, właściciel ziemski z Wołynia, wychowaniec liceum w Krzemieńcu, oficer grenadjerów gwardji, który po długoletniem tułactwie zamieszkał w domu siostry swej w Warszawie i tam życie zakończył.

* **Konsekracja** ks. dr. Glazera na biskupa sufragana djecezji przemyskiej obrządku łacińskiego, odbyła się w niedzielę w sposób uroczysty. W solennym tym akcie kościelnym brali udział: arcybiskupi lwowscy, Morawski i Issakowicz; biskupi przemyscy, Solecki i Stupnicki; biskup suffragan ks. Puzyna, dalej kanonicy: ks. Lewicki ze Lwowa, ks. Pelczar z Krakowa; wszyscy kanonicy przemyscy obrz. łać.; kanonicy przemyscy obrz. gr. kat., księża Lityński, Wołoszyński i Podoliński, wreszcie liczni proboszczowie i kanonicy z djecezji przemyskiej. Konsekracji dokonał najprzew. biskup ks. Solecki. Z dostojników świeckich brali udział w tym solennym akcie między innymi ks. Adam Sapieha, ks. Adam Lubomirski z Miżyńca, którzy podczas konsekracji nieśli świece; chleby nieśli pp.: Dębowski i Dworski, a baryłki z winem pp. Kozłowski i dr. Frankowski. Po akcie kościelnym odbyła się uczta u biskupa Soleckiego.

* **Podróż dr. Zubera po Ameryce południowej.** W jesieni 1885. r. przybył do Europy jeneralny dyrektor zawiązanego w republice Argentyńskiej towarzystwa w celu eksploatacji tamtejszej nafty, poszukując geologów i inżynierów do kierowania robotą. Na polecenie profesora Englera z Karlsruhe, dostał on się do Słobody rungurskiej, gdzie dr. Fedorowicz polecił mu inżyniera p. Riegera i dr. Zubera. Obaj przyjęli propozycję a dr. Zuber wyruszył 25. maja 1886. r. do Ameryki południowej, stanął 22. czerwca w Buenos Ayres, a ztamtąd udał się koleją (1200 kilometrów) do Mendozy, stolicy republiki Argentyńskiej. Na południe o jakich 50 kilometrów od Mendozy, u stóp góry Serro de lacenta znajdowało się właśnie to miejsce, gdzie sprowadzeni z Europy robotnicy mieli rozpocząć wiercenia kanadyjskie. O wynikach swych geologicznych i innych poszukiwań, poczynionych w ciągu całego roku w republice Argentyńskiej i w kilkakrotnych podróżach, przedsięwziętych dalej na południe, przez Kordyliery do republiki Chili, później z Buenos Ayres do cieśniny Magellana dla zbadania znajdujących się tam pokładów węgla, — zdawał dr. Zuber wczoraj obszerne sprawozdanie przed licznem zgromadzeniem członków towarzystwa im. Kopernika. Dr. Zuber opowiadał o tem, jakie miejscowości przebył, ilustrując opowiadania te nadzwyczaj licznemi na miejscu przez niego zdjętemi fotografiami. Bogate zbiory geologiczne, poczynione przez niego, pozostały częścią w Buenos Ayres, częścią zaś doręczone zostały dr. Kreuzowi w Krakowie dla naukowego ocenienia.

* **Minister rolnictwa** zarządził zwołanie komisji, która zająć się ma czynnościami przygotowawczemi w sprawie ustaw tyczących się komasacji gruntów w Galicji. Akcja ta ministerstwa rolnictwa wywołaną została zeszłoroczną rezolucją Sejmu. Komisja oprzeć się ma na ustawach państwowych komasacyjnych z r. 1883. W skład komisji wejdą delegaci rządu, Wydziału krajowego, Towarzystw gospodarskich, Towarzystwa leśnego i Kółek rolniczych. Jako substrat dla obrad komasacyjnych służyć mają uchwalone już w Sejmie szląskim trzy projekty ustaw komasacyjnych. P. minister rolnictwa wyraził zdanie, że pomiędzy Szląskiem a Galicją co do stosunków agraryjnych nie zachodzi tak znaczna różnica, żeby *mutatis mutandis* projekty szląskie nie mogły stanowić substratu dla galicyjskich projektów komasacyjnych.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę dnia 29. b. m. przedstawienie amatorskie. Odegranem będzie: „Miodowe miesiące“, komedja w 2 aktach przez Madejskiego, i „Tajemnica“, fraszka sceniczna przez Stanisława Dobrzańskiego. Początek o godzinie 7. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4. po południu.

* **Walne zgromadzenie Towarzystwa spożywczego** we Lwowie, nie odbyło się dnia 24. bm. z braku dostatecznego kompletu — w dniu zatem 31. bm. odbędzie się ponowne walne zgromadzenie w lokalu Związku Towarzystw zaliczkowych, plac Marjacki l. 9. — na którem bez względu na liczbę zebranych członków, uchwalone być mogą sprawy na porządku dziennym postawione.

* **Komisja centralna dla zabytków historycznych** i pomników sztuki w Wiedniu mianowała czterech nowych korespondentów w Galicji, mianowicie dwóch w Krakowie, a dwóch we Lwowie. Mianowani zostali z Krakowa profesor uniwersytetu dr. Anatol Lewicki i kandydat adwokacki dr. Włodzimierz Demetrykiewicz (znany już z kilku prac na polu konserwatorstwa), ze Lwowa profesor uniwersytetu dr. Tadeusz Wojciechowski i dyrektor zakładu narodowego imienia Ossolińskich dr. Wojciech Kętrzyński.

* **Nowo urządzone urzędy podatkowe** mają wejść z 1. listopada b. r. w życie i będą funkcjonowały w następujących miastach i miasteczkach: Halicz, Leżajsk, Mikulińce, Niżankowice, Peczeniżyn, Skole, Strzyżów, Zborów, Podgórze i Ustrzyki dolne. Nadto jeszcze utworzone zostaną nowe urzędy podatkowe w Krynicy i Założcach Termin otwarcia obu ostatnich urzędów podatkowych nie jest jeszcze oznaczony, ale jest w każdym razie nieodległy.

* **Stacje kolei żelaznej Lwowsko-Bełzeckiej** a mianowicie: Brzuchowice, Zaszków, Kulików, Żółkiew, Glińsko, Dobrosin, Kamionka-Lipnik, Hrebenne, Lubycza i Bełzec, otwarte zostały od d. 23. bm. także dla telegraficznej korespondencji rządowej i prywatnej z ograniczoną służbą dzienną.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Kiernica, w powiecie gródeckim, na budowę szkoły zapomogę w kwocie 50 zł.

* **Konkurs.** Na podstawie reskryptu ministerstwa wyznań i oświecenia, ogłasza rektorat szkoły politechnicznej lwowskiej konkurs do 30. listopada r. b., celem obsadzenia posady docenta dla wykładów ekonomii społecznej, tudzież prawa handlowego i wekslowego, za remuneracją w kwocie 1000 zł. a. w. rocznie.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr zmieniał swój kierunek od S do NW, stan nieba był zmienny. Wczoraj w dzień było pogodnie, w nocy i dziś rano padał deszcz zmieszany z krupami; opad do godziny 8. rano wynosił 0.7 mm.

Średnia temperatura doby była 5.0° C., najwyższa 10.0° C., najniższa dziś nad ranem była 1.0° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 768.8 mm

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w południowej Szwecji i wynosiła 745 — 750 mm., zwyżka na zachodnim Atlantyku i wynosiła 780—775 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się we Włoszech.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 26 października:

Wiatr przeważnie z północnej strony, temperatura się obniża, stan nieba zmienny, powietrze wilgotne, deszcz ze śniegiem lecz opad nieznaczny, jutro możliwe jest wypogodzenie nieba.

* **Jutro,** dnia 27. października: św. Sabiny M. — św. Ewfymeja.

— **Samobójstwo.** Z Wiednia donosi *Wiener Tagblatt*, że porucznik 55. pułku brzeżańskiego Ludasiewicz usiłował odebrać sobie życie w ten sposób, że poprzecinał sobie w koszarach nożyczkami żyły na szyji. Pomimo natychmiastowej pomocy wątpią o utrzymaniu go przy życiu. Samobójca wrócił z Bośnii narobiwszy tam długów, które we Wiedniu skutkiem lekkiego życia jeszcze się powiększyły. Pułkownik chcą go ratować, zajął się osobiście jego sprawami pieniężnemi, miał je z wierzycielami Ludasiewicza uregulować. Chcąc jednak nakłonić Ludasiewicza do skromniejszego życia, podyktował mu karę jednotygodniowego aresztu domowego. Ludasiewicz wziął sobie to widocznie do serca i skutkiem tego jakoteż trapiących go długów, chwycił się tak rozpaczliwego środka.

— **Antwerpia** 26. października. Krąży pogłoska, że parowiec „Westernland“ z 400 pasażerami zatonął koło Nowego Jorku.

— **Bośniacy.** Młodzież w mieście Serajewie, w Bośnii nie odznacza się rozwojem sił fizycznych, gdyż na 288 młodzieńców, którzy przed kilku dniami stawili się do poboru do armii austrjackiej, znaleziono tylko 24 zdolnych do służby. Nie pokryto nawet kontyngensu, który obliczono na 25 rekrutów z tego miasta.

Z Izby sądowej.

(Nadużycia w lwowskim urzędzie celnym).

(Trzeci dzień rozprawy).

Lwów d. 26. października.

Dr. Roman Barącz wyzdrowiał — ława sędziów przysięgłych kompletna. — W sali dość wiele publiczności.

R. Malarkiewicz odczytał drugi list, pisany w areszcie przez Karpa, a który podczas rewizji zniszczyć chciała jego szwagrowa, tłómacząc to tem, że list ten zawiera „słowa miłośne“. Ze znalezionych strzępów tego listu wynika, że był to list Karpa, pisany tajemniczo, w którym znajdują się takie ustępy: „aby szwagier badał złodziejów, gdyż wagabundzi są sprytni“. „Oni mnie prześladować będą. Ale niech ja tylko wyjdę z więzienia.“ „Nie wierzajcie nikomu, nawet temu psu... Rolnemu. To są rabusie i złodzieje, oni należą do bandy Roza Szandora“ (śmiech).

Na wezwanie przewodniczącego, Karp daje wyjaśnienia. Pod wyrazami złodzieje i wagabundy rozumiał on Szczepana i Remania, zajętych na urzędzie celnym parobków, którzy na niego winę zwalili.

W śledztwie podał Karp, że to może się także odnosić do Kopla Rappaporta. Podsądny powtarza następnie to samo, co powiedział w śledztwie, a mianowicie że naczelnik Petry kazał tragarzowi Pankowowi wbrew prawdzie zeznać, że Karp wydawał towary z magazynu. Karp oświadcza, że oficjał Rolny prosił go, aby zeznał, że klucz od magazynu był zawsze u Petrego.

R. Malarkiewicz przedstawia dalej podsądnemu, że według zeznań świadków, zachowywał się tenże bardzo impertynencko wobec urzędników i strażników, a następnie przypomina przewodniczący, że przy pierwszej rozprawie w sekcji III. o usiłowane przekupstwo Kwaśniewskiego, zasądzono Karpa na 14 dni aresztu, i że wtedy bronił go bardzo gorąco naczelnik Petry. Przy następnej rozprawie w tej samej sprawie fukcjonarjusz prokuratorji cofnął jednak oskarzenie i dlatego uwolniono Karpa. Otóż przewodniczący przypuszcza, że Karp następnie stał się tak zarozumiałym i impertynenckim niezawodnie dlatego, ponieważ wiedział, że nic mu się stać nie może i że wszyscy go bronią żarliwie.

R Malarkiewicz przedstawia Karpowi, że Rappaport sprowadzał towary z Anglii do Wiednia na Lwów, widocznie dla zaoszczędzenia cła, że więc musiał mieć wspólnika na urzędzie celnym, który z nim razem szachrował. Do r. 1885 Rappaport mieszkając na Grodeckiem i mając oclenie przeprowadzić na dworcu, transportował towary do śródmieścia do głównego urzędu celnego, przezco koszta transportu się zwiększały.

Karp odpowiada że z Rappaportem nigdy nie miał nic wspólnego i za jego sprawki nie odpowiada.

Na tem zakończył p. przewodniczący przesłuchanie Karpa, któremu wykazywali następnie rozmaite sprzeczności w jego zeznaniach wotant adjunkt p. Markowski i oskarzyciel p. Hayderer.

Dr. Dulęba wnosi, aby wezwano świadka Pinkasa Kalisza, który był przy tem jak Kwaśniewski i Karp, po wdrożeniu już całej sprawy, pili w szynku wódkę razem. Obrońca z tego wykazać zamierza, że zeznania świadka Kwaśniewskiego nie są wiarygodne.

P. Heyderer sprzeciwia się wezwaniu Kalisza i przypomina, że władze wyrażały się najkorzystniej o Kwaśniewskim.

O godz. kwadrans na dwunastą przerwano rozprawę.

* * *

Po pauzie, o godzinie $11^{3}/_{4}$ przystąpił r. Malarkiewicz do przesłuchania oskarżonego Petrego, który na przedstawione mu punkta oskarżenia oświadcza, iż zupełnie nie poczuwa się do winy.

R Malarkiewicz. Co było pańskim obowiązkiem i jaka była manipulacja?

Petry. Od listopada 1878 byłem naczelnikiem urzędu celnego we Lwowie, a przedtem przez lat 7 byłem naczelnikiem w Podwołoczyskach. Ja miałem odpowiadać za cały urząd i nadzorować dochody z urzędu.

R. Malarkiewicz. Z cła?

Petry. Z cła to bagatela — mamy 3 do 4 tysiące zł. miesięcznie z cła, a 3 do 4 milionów dochodu z kasowości, tj. pobierania dochodów na rzecz skarbu (dzierżawy trafik, myt). Wszyscy urzędnicy są przeważnie kasowością zajęci, a cło jest tylko przyczepką. Dochód roczny we Lwowie wynosi 50.000 zł. i nie ma sił do roboty tej.

R. Malarkiewicz. Wielu urzędników miał pan pod sobą?

Petry (liczy). Ośmiu, a jeden nadstrażnik był do piwa.

R. Malarkiewicz. A przy rewizji towarów?

Petry. Ja przeznaczałem czynności.

R. Malarkiewicz wypytuje się o manipulację przy ocleniu towarów.

Petry wyjaśnia to: Kupiec sam ma sporządzić deklarację otrzymanych towarów co do jakości i wagi — deklarację te naczelnik przydziela dwom urzędnikom, którzy podpisują: „zbadano — należycie uznano“ — następnie w kasie płaci strona, która dostaje duplikat, a jeżeli jest ustna deklaracja, to otrzymuje kwit. Z duplikatem i kwitem idzie się po towar. Powinniśmy mieć do wydawania towarów nadstrażnika, ja go jednak przez 8 lat nie widziałem, wydawał więc towar urzędnik z tragarzem.

R. Malarkiewicz. Kto miał klucz od magazynu?

Petry. Kluez był u mnie wyłącznie przed moim urlopem w r. 1885., a w mojej nieobecności był u p. Rolnego, później raz u mnie raz u Rolnego. Ja wyrobiłem to u p. Moscha, że zrobiono kabiny, gdzie przechowywano mniejsze posyłki pocztowe, które przedtem leżały w rozmaitych pokojach. Klucz leżał w stole, znajdującym się w tej kabinie, a ja miałem klucz od kabiny lub też p. Rolny.

R. Malarkiewicz. Karp zeznał, że klucz od kabiny nie był w posiadaniu pana, lecz p. Martini wieszał go za kraty.

Petry. To się działo dopiero później, po moim urlopie. Przedtem klucz od magazynu był u mnie w kancelarji — leżał na stole.

R. Malarkiewicz. Karp mówi inaczej — że za kratą wieszano klucz.

Petry. Ja swoich złodziei się nie bałem, zresztą wszystko było pod boską opieką, a o tem, że tam klucz leżał, wiedzieli tylko urzędnicy. Stanowczo jednak twierdzę, że do urlopu, po godzinach urzędowych, był klucz u mnie.

R. Malarkiewicz (do Karpa). No, jak to było?

Karp. Zawsze jak przychodziłem do kancelarji, klucz bywał w stoliku.

Petry zaprzecza.

R. Malarkiewicz przedstawia Petremu, że co do klucza inaczej zeznawał w śledztwie.

W śledztwie powiedział Petry, że za jego wiedzą znajdował się klucz w stoliku w kabinie, a dla braku sił roboczych miał Karp przystęp do klucza.

Petry wobec tego powiada, że Karp był zaprzysiężony jako tragarz.

R. Malarkiewicz. Jak była rzecz z kontrabandą 7. stycznia 1887?

Petry. Przyszedłem później jak zwykle do biura, załatwiłem rozmaite funkcje, a potem poszedłem do r. Moscha, poradzić się w pewnej sprawie. Wtem wszedł tam Kwaśniewski i doniósł o kontrabandzie, powiedział mi, że idzie tylko o towary Rappaporta. Wyszedłem do biura. Rolnego nie było tylko Puszczyński, który wyjaśnił i powiedział, że deklararacja wniesiona a rewizja niedokończona. Powiedziałem do Kwaśniewskiego: szkody nie ma, pilnuj pan towarów. Po obiedzie pokazali p. Haasowi deklarację — p. Haas do mnie nie był łaskaw przyjść, a ja nie uważałem za stosowne pójść do niego tłumaczyć się, nie miałem z czego się tłumaczyć.

R. Malarkiewicz. Dlaczego Kwaśniewski wszystko inaczej przedstawia?

Petry. Tak prosty człowiek jak Kwaśniewski, dla kilku tysięcy zł. wszystko gotów zrobić.

R. Malarkiewicz. Dlaczego miał na pana zeznawać, wszak kontrabanda już była?

Petry. Kwaśniewskiemu sporządził opis czynu p. Haas, który ich wszystkich pięknie ubrał, a to na własną tylko korzyść. Ja 35 lat prawdę mówiłem, nie myślę i teraz kłamać.

P. Malarkiewicz. Czy był pan tego przekonania, że była kontrabanda?

Petry. Nie przypuszczałem, bo kupcy brali bolety i dopiero później pokazywali.

P. Malarkiewicz Jeżeli rewizja niedokończona była, a towary wywieźli, to pan nie sądził, że to kontrabanda? Petry. Kupiec musiałby napowrót przywieźć towar i zapłacić najwyższe cło i karę za wywiezienie bezprawne. Każdy kupiec robi najdokładniejszą deklarację.

P. Malarkiewicz. A gdyby Kwaśniewski nie był go złapał?

Petry. Ja kilkanaście razy wstrzymałem towary w sieniach, które kupcy transportowali podczas pisania deklaracyj. Ja powiedziałem im: Bójcie się Boga, co robicie, ale cóż miałem robić przy braku sił, przecież sam w sieniach ciągle stać nie mogłem.

R. Malarkiewicz. A dlaczego pan wtedy zaraz po Rolnego nie posłał?

Petry. Była już godz. $2^3/_4$, a ja byłbym musiał czekać do godziny 3.

R. Malarkiewicz. Obowiązkiem pana było czekać.

Petry. A to chyba zdaniem panów, to juryści tak myślą, a ja sprytu nie uczyłem się nigdzie.

R. Malarkiewicz. Musiałbym panu w takim razie przypisać zarozumiałość.

Na tem przerwano rozprawę o godz. $1^1/_4$ po południu.

Teatr, literatura i muzyka.

Teatr. Dziś pojawią się na deskach naszego teatru po raz pierwszy „Państwo Wackowie", komedja w 4 aktach Z. Przybylskiego. Autor przybył z Warszawy na przedstawienie.

Jutro we czwartek „Pierścień rodzinny", z panią Zimajer w roli Giletty.

W piątek po raz drugi „Państwo Wackowie".

W sobotę po raz piąty „Wagabunda".

W niedzielę po południu „Meteor", komedja w 4 aktach Mozera. — Wieczór „Keraban uparty" wielkie widowisko sceniczne z tańcami i śpiewami.

Najbliższą nowością będzie komedja „Karjery", na którą przybyć ma kilka osób z Warszawy, zajmujących wybitne miejsce w literaturze.

— „Rodzina Buchholców", którąśmy drukowali w odcinku naszego pisma, i która znalazła tak wielu zwolenników, wyszła w oddzielnej odbitce, nakładem przedsiębiorczej księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Tłumacz, p. Starkel, tak charakteryzuje pisma Stindego:

„Stinde, podobnie jak Dickens, nie goni za efektami, nie sadzi się na dowcip — patrzy tylko z nieporównanym humorem na najzwyklejsze stosunki życia towarzyskiego i kreśli je tak, jak je widzi. Podziwienia godną jest oszczędność wyrazów i prostota stylu, któremi swój cel osiąga. Podsłuchuje dykcję i żargon berliński, trudny częstokroć do naśladowania, czasem persyfluje nowoczesną frazeologię i nadużywanie naukowych wyrażeń, często graniczy tuż, tuż z trywialnością, a przecież w nią nie popada, nie staje się płaskim, zawsze zaś umie więzić uwagę czytelnika i w najniespodziańszej chwili zwrotem na pozór nic nie znaczącym, wywołuje uśmiech na jego usta.

Sekretem, dlaczego Stinde umie utrzymać uwagę czytelnika, jest w gruncie rzeczy głębsze pojęcie natury kobiecej, owej pani Buchholcowej, która łączy swoją osobą wszystkie przygody życia rodzinnego. W postaci tej jest także owe *„das ewig Weibliche"*, z codziennej prozy życia, co bez względu na narodowość, sferę towarzyską i stopień wykształcenia, wszystkim kobietom jest wspólne.

Nietylko więc kreślenie zwyczajów, wad i zalet towarzyskiego życia Niemców, budzą tu nasz interes, ale także analiza psychologiczna kobiecego usposobienia i poruszanie wielu nowoczesnych zagadnień wychowania i ustroju społecznego, na pozór lekkie a przecież dosadne. Sądzę przeto, że nie bez przyjemności i pożytku może się także i polski czytelnik rozpatrywać w losach rodziny Buchholców, a niejeden z nich ujrzy tam może i swoje własne rysy."

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków d. 25. października. Na dzisiejszym targu na Kleparzu usposobienie było wogóle stałe, ceny jednak nie doznały dalszego polepszenia, gdyż odpowiednio do szczupłych dowozów i pokup ogranicza się prawie wyłącznie do potrzeb miejscowych.

Płacono za pszenicę białą od 7.25 do 7.80 zł., za żółtą od 7.15 do 7.65 zł., za czerwoną od 7.25 do 7.75 zł., za żyto od 5.40 do 6.— zł., za jęczmień od 5.25 do 6.— zł., za owies od 4.75 do 5.25 zł. (z akcyzą.) — Wszystko za 100 kilogramów.

Druga konferencja kolei galicyjskich, jaka się miała odbyć 25. bm., została odroczoną na życzenie jeneralnej dyrekcji kolei państwowych do 7. listopada.

Naftociąg w Galicji. W okolicy Krosna pracują obecnie z wielkim pospiechem nad położeniem rur o długości 14 klm., któremiby odpływała nafta z nowo odkrytych źródeł wprost do wozów najbliższej stacji kolei państwowej w Krośnie. We Wietrzny i Rownem, we wsiach odległych 14 kilometrów od Krosna, odkryto w pierwszej połowie września br. bardzo bogate źródła nafty właśnie w tych miejscach, w których niegdyś bezskuteczne robił poszukiwania śp. Tytus Trzecieski. Dla próby rozpoczął swoim kosztem kopanie kilku studni Mac Gerway, Amerykanin, Kanadyjczyk, a nie pociągając do strat, ofiarował połowę zysku Wiktorowi Klobasie, właścicielowi tego obszaru, na którym robiono wiercenie. Poszukiwanie było bardzo szczęśliwe, bo ze czterech studni z głębokości 240 metr. pod powierzchnią trysnęła nafta słupem 30 metr. wysokim nad powierzchnię ziemi. Przypływ nafty jest jednostajny i tak bogaty, że nie starczą na razie w tej okolicy środki przewozowe, aby tylko z jednego źródła przewieść naftę do stacji kolejowej, która się z tego powodu obecnie rozszerza. Inne źródła zatkano aż do wykończenia naftociągu. Najlepiej się oceni bogactwo studni, jeżeli się zauważy, że spółka wydaje przeszło 300 zł. w. a. dziennie na same furmanki. Powiadają, że w jednym miesiącu zyskano tam więcej nafty, niż przez cały rok wydaje Słoboda Rungurska. Właściciel dóbr, p. Wiktor Klobasa, rozpoczął w tej okolicy obszerne poszukiwania za naftą na przestrzeni 170 morgów.

Ruch budowlany na kolejach państwowych w Galicji. W bieżącym roku napotykamy znaczny ruch budowlany na kolejach państwowych w Galicji. Z tym ruchem łączy się częściowo budowa drugiego toru z Przemyśla do Łupkowa. Jeszcze przed rokiem oddało Towarzystwo pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei przedsiębiorstwu Fröhlicha budowę drugiego toru z Chyrowa do Zagórza o długości 64 klm. jako częściowo wydzierżawionego (Péage) szlaku dla kolei Transwersalnej. Ponieważ następnie zażądał rząd budowy drugiego toru na całym szlaku kolei Łupkowskiej, a towarzystwo nie miało na razie stosownych sił technicznych, więc rząd na rachunek towarzystwa przeznaczył część swego personalu z Beskidu do budowy do Przemyśla pod kierownictwem inspektora Antoniego Suchanka, jako ekspozyta jeneralnej dyrekcji kolei państwowych we Wiedniu. Takie postanowienie nastąpiło dlatego, że kolej Łupkowska, nie mając swego personalu, gotowego projektu do budowy i wykupionego gruntu, nie mogłaby dotrzymać tak krótkiego terminu, żeby otworzyć ruch na linii z Przemyśla do Chyrowa z końcem bieżącego roku, a z Zagórza do Łupkowa z początkiem lipca 1888 r. Przedsiębiorcy Meduna i Tomaszek, czeska spółka, otrzymali budowę pierwszej części, zaś Fröhlich drugiej części tej kolei.

W dalszym toku rozpoczęła się budowa warsztatów kolejowych w Nowym Sączu. Budowę otrzymało krakowskie przedsiębiorstwo Gustaw Dobiński i Romuald Stachurski, za 120.000 zł. w. a. z terminem ukończenia robót do połowy przyszłego roku.

W biurach konserwacji dyrekcji kolei państwowych w Krakowie bardzo spiesznie wykończają rysunki szczegółowe nowego domu administracyjnego tej dyrekcji, którego budowa ma być rozdaną za $^1/_4$ miliona zł. w. a. i jeszcze w bieżącym roku się rozpocznie na placu Matejki w Krakowie.

Również jeszcze w bieżącym roku będzie wybudowanych kilkanaście strażnic i przejazdów zamykanych na liniach kolei Oświęcimsko-Podgórskiej i Susko-Skawińskiej. Pospiech taki jest uzasadniony tem, że po otwarciu kolei obwodowej zaprowadzony będzie szybszy ruch 30 klm. na godzinę na bocznych liniach kolei transwersalnej.

Oprócz tego osobno utworzona ekspozytura budowy krakowskiej dyrekcji ruchu kolei państwowych opracowała dotąd projekt do budowy drugiego toru ze Skawiny do Podgórza, która to robota wkrótce będzie oddaną do budowy. Nakoniec przygotowuje ta ekspozytura projekt budowy drugiego toru z Oświęcimia do Skawiny.

Subwencje dla zakładów komunikacyjnych. W preliminarzu państwowym na rok 1888. przeznaczono na subwencje dla zakładów komunikacyjnych ogółem 9,207.731 zł., tedy o 210.161 zł. mniej, niż w ustawie finansowej na rok 1887. Pomiędzy innemi preliminowano: dla lwowsko-czerniowieckiej kolei 1,931.000 zł. (w r. 1887. 2,023.000), dla kolei Karola Ludwika 1.251.400 zł. (w r. 1887, 1,300 000 zł.), dla galicyjsko-węgierskiej kolei 1,120.000 zł. (w roku poprzednim 1,092.000 zł.), dla kolei Arcyksięcia Albrechta 934.560 zł. (w roku poprzednim 995.490 zł.), dla kolei państwowych 1,119.000 zł. (w roku poprzednim 800.000 zł.).

Inkamerowanie kolei w Rosji. Pisma rosyjskie donoszą, iż z powodu okoliczności, że termin wykupu przez rząd niektórych kolei w Królestwie Polskiem już upłynął, ministerjum komunikacyj, w porozumieniu z ministerjum finansów, opracowywa obecnie przepisy o sposobie nabycia owych kolei na rzecz skarbu. Według pogłosek, wszystkie koleje, mające być wykupionemi, podzielone będą na dwie grupy. Starania o połączenie kolei terespolskiej z nadwiślańską zostaną bezwarunkowo uchylone, ponieważ pierwsza z pomienionych kolei przyłączoną będzie wkrótce do kolei moskiewsko-brzeskiej, przyczem połączona linia otrzyma nazwę kolei moskiewsko-warszawskiej.

Przy wykonaniu tego planu na własność rządu przejdą odnogi Brześć-Włodawa i kolej małkińska. Ministerjum komunikacyj uważa bowiem, iż sposób administrowania temi odnogami pozostawia wiele do życzenia. Tak n. p. *Petersburskie Wiedomości* zwracają uwagę, iż na kolejach chełmsko-brzeskiej i małkińskiej skład służby stanowią Niemcy i Polacy. Prócz tego podniesioną będzie kwestja konwencji pomiędzy temi kolejami a towarzystwem kolei południowo-zachodnich, dalej towarzystwem „morskiej żeglugi i handlu" oraz koleją kaukazką dla przewozu towarów łódzkich i zagranicznych na Kaukaz i do Taszkentu. Taryfy konwencyjne są podobno tak niskie, iż nie pokrywałyby kosztów przewozu, gdyby nie gwarancja rządowa. Z tego powodu niektóre ze stowarzyszonych kolei zażądały podwyższenia taryf prawie w dwójnasób. Z powodu różnicy zdań w tej kwestji postanowiono zwołać zjazd reprezentantów oddzielnych kolei do Warszawy lub Odessy.

Ajentury handlowe na kolejach. Ministerium finansów w Rosji, jak donoszą dzienniki petersburskie, został przedłożony projekt, zakładania przez dyrekcje kolei żelaznych ajentur handlowych, mających na celu ułatwienie wszelkich operacji handlowych skupu i sprzedaży. Głównem zadaniem ajentur tych byłoby dawanie osobom interesowanym, tęgiego i pewnego pośrednictwa w sprawach handlowych. W tym celu ajentury zawiążą bezpośredni stosunki ze wszystkiemi najbardziej znanemi i poważnemi firmami handlowemi i przemysłowemi. Dostawa uskuteczniałaby się na wszystkich stacjach kolejowych, ajentura zaś handlowa każdej drogi miałaby swoich ajentów w rozmaitych miejscowościach. Firmy handlowe, pragnące wejść w stosunki z ajenturami, oznaczyłyby na korzyść ich ustępstwo od ceny towarów. Wszystkie ajentury mają być przytem perjodycznie zaopatrywane w cenniki firm handlowych, co byłoby niemałem udogodnieniem dla kupujących.

Ustawa przeciw fałszowaniu artykułów żywności. Austrjackie ministerstwo spraw wewnętrznych zajmuje się od dłuższego czasu wypracowaniem projektu ustawy, mającej na celu położenie skutecznej tamy fałszowania artykułów żywności w ogóle, a w szczególności sprzedaży szkodliwych zdrowiu przedmiotów. Zainicjowane w tej mierze rokowania z interesowanemi ministerstwami są już na ukończeniu, a jak słychać sam projekt zostanie wniesiony niebawem do Rady państwa. Wedle projektowanej ustawy, każda gmina, licząca przeszło 10.000 mieszkańców, będzie obowiązaną do ustanowienia strażaka, który ma kontrolować wystawione na sprzedaż artykuły żywności. Oprócz tego zostaną ustanowione w pojedyńczych krajach koronnych osobne stacje dla badania przedłożonych im próbek artykułów żywności.

Koszta tego badania będą ponosić w razie skonstatowania fałszerstwa strony, które dopuściły się podobnego przewinienia, w przeciwnym razie gminy. Ustawa zawiera surowe przepisy karne. Nadzór państwowy nad nową instytucją będzie poruczony władzom politycznym.

Wiedeń 25. października. Giełda zbożowa: Pszenica jes. 7·70, wios. 7·59. Owies jes. 5·75. Nowa kukurudza 6·10. Na inne produkta nie ma popytu.

Wiedeń d. 24. października. Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego przypędzono 2436 sztuk opasowego 626 sztuk z paszy i 1177 sztuk chudego, ogółem 4239 sztuk bydła. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 240 sztuk opasowych 125 z paszy i 141 sztuk chudych; z Bukowiny sztuk opasowych 662, z paszy i 23 sztuk chudych. Ogółem przypędzono o 709 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono o 215 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był bardzo ociążały. Ceny spadły o 2 złr. Nie sprzedano 658 sztuk.

Płacono galicyjsko-bukow. woły opasowe po 48 do 52 50 złr., towar przedni po 53 do 57 złr., wyjątkowo po 58 do 60 złr.; węgierskie woły opasowe po 49 do 53 zł., towar przedni po 53 do 57 zł., wyjątkowo po 58 do 59 zł.; z innych krajów koronnych opasowe po 50 do 54·50 złr., towar przedni po 55 do 59 zł., wyjątkowo po 60 złr., galicyjskie woły z paszy po 44 do 50 zł., węgierskie po 45 do 51 zł. za cetnar metryczny towaru zabitego; Płacono bydło chude po 20 do 112 złr. za sztukę.

Ostatnie notowania produktów.
z d. 26. października 1887.

Lwów: pszenica 6 30 do 7 10, żyto 4.35 do 5.15 jęczmień 4.50 do 6.25, owies 4.— do 5 50, groch 4 50 do 8.50, wyka 3.75 do 4.50, rzepak 9.75 do 10 60, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała 35.— do 50.—, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—.

Tarnopol: pszenica 6 20 do 7.—, żyto 4.30 do 5.— jęczmień 4.— do 6.—, owies 3.90 do 5.20, groch 4.— do 8.—, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 9.20 do 9.65, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 25.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka 45.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6 10 do 6.90, żyto 4 20 do 5.—, jęczm. 4.— do 6.—, owies 3.85 do 5.—, groch 4 — do 8.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.— do 9 65 lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 22.— do 40.—, koniczyna biała 40 — do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 6 50 do 7 20, żyto 4 50 do 5 25, jęczmień 4.75 do 6.50, owies 4.20 do 5.50, groch 4.75 do 8.50, wyka 3.75 do 5.—, rzepak 9 50 do 10.— lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 43.—, koniczyna biała 45.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 20.— do 60.— nominalnie Nowy chmiel od —— za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów —.— do —.—.

Usposobienie dobre.

Telegramy targowe z d. 25. października.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— od zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. —.— zł do 26 12

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 7.02 do zł. 7.04; rzepak od zł. —.— do zł —.—.

Berlin: Pszenica żółta na paźdz.-listopad 153.— m.; żyto —.— m.; spirytus loco 95 80 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka na bież. miesiąc za 159 kilo 48 40 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 6 40, na październ. 6.40. na paźdz.-listopad 6.20, Antwerpia na październ. 16, Nowy-York $6.^7/_8$, Filadelfia $6.^7/_8$

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Warszawy:

Wieści o powiększeniu sił zbrojnych w guberniach graniczących z Galicją są, jak was z najlepszego źródła zapewnić mogę, w każdym razie przedwczesne, natomiast zwiększenie załóg wzdłuż granicy pruskiej zdecydowane a nawet już wykonane. I tak: jenerał gubernator Hurko otrzymał rozkaz telegraficzny, aby natychmiast zarządził wszystko co potrzeba, celem rozmieszczenia dwóch pułków dragonów w guberuii łomżyńskiej i płockiej, choć tam jest już i tak masa wojska.

Obydwa te pułki mają stać w Łomży, Kolnie, Stawiskach, Szczuczynie, Dobrzyniu, Rypinie, w Mławie i Prasnyszu, i maszerują już od czterech dni z głębi Rosji. Ztamtąd zdąża równocześnie brygada artylerji, która ma być rozłożoną w guberni suwalskiej, w Suwałkach i Kalwarji.

W ogóle wskazuje wszystko na to, iż prędzej nastąpi zderzenie rosyjsko-niemieckie niż rosyjsko-austrjackie, i że Prusacy będą stroną rozpoczynającą walkę lub co najmniej prowokującą.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Sambor 26. października. Posłem do sejmu wybrany inżynier p. Edward Uuderski, który otrzymał 349 głosów na 633 głosujących.

Wiedeń d. 26. października. Według nadeszłych tutaj wiadomości, pozycja bułgarskiego ministra spraw zagranicznych, Stranskiego, ma być zachwianą, z powodu użalania się na niego reprezentantów mocarstw, nawet najbardziej sprzyjających Bułgarji.

Sofia d. 25. października. Wewnętrzne i zewnętrzne położenie Bułgarji jest najlepsze jakie na razie być może, daleko lepsze, niż się spodziewać można było w chwili wyboru ks. Ferdynanda. Jedna tylko sprawa finansowa może zachmurzyć horyzont. Pojutrze zgromadza się sobranie, które według konstytucji ma trwać do d. 27. grudnia. Budżet jest od trzech lat niezmieniony, a obecnie konieczność nakazuje go przerobić. Wydatki wzrastają, ale dochodów niepodobna podwyższyć. Słychać, że rząd wniesie redukcję płac oficerów i urzędników, którzy pobierają więcej jak 180 franków miesięcznie.

Sofia d. 26. października. Przed dwoma dniami miano w Warnie, na przybyłym ze Stambułu okręcie, schwytać indywiduum, wiozące z sobą dynamit. Słychać, że oficerowie, którzy zakupowali na Węgrzech konie dla armii bułgarskiej, dopuścili się malwersacji.

Sofia d. 26. października. Mówią tu o rychłym zjeździe ks. Ferdynanda z królem Milanem w Pirocie. Celem zjazdu ma być porozumienie się co do wspólnej obrony państw bałkańskich na wypadek wojny.

Mówią także o nieznanych bliżej zamiarach utworzenia państwa bałkańskiego po za Bułgarją i Serbją. Projekt tego rodzaju ma być wentylowanym w sferach dyplomatycznych. Składami częściowemi nowego państwa byłyby narażone dziś na ciągłe niepokoje części Macedonii i Albanii.

Konstantynopol d. 26. października. Rząd turecki nie zakomunikował propozycyj rosyjskich mocarstwom. Miało się to stać za poradą ambasadora niemieckiego br. Radowitza.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 25. października. Komisja do ułożenia projektu o podatku giełdowym rozpoczęła wczoraj wieczór rozprawę szczegółową według referatu p. Bilińskiego. Przy paragrafie 1 żądało kilku członków komisji, aby obowiązek płacenia podatku giełdowego rozciągnąć także na obrót na giełdzie towarowej i na obrót w dewizach i walutach. Głosowanie nad tem odłożono do przyszłego posiedzenia.

Wiedeń d. 26. października. Podkomitet komisji ugodowej przyjął bez zmiany znaczną liczbę paragrafów o podatku od cukru po oświadczeniu ministra skarbu, że przemysł nastaje na rychłe załatwienie ustawy, a zmiany paragrafów przyczyniły się jedynie do zwłoki w załatwieniu.

Grac d. 26. października. Następca tronu arcyks. Rudolf i arcyks. Stefania udzielili wielu osobom posłuchania, poczem stosownie do programu, wybrali się na objażdżkę po mieście, w ciągu której witano dostojnych gości serdecznemi i hucznemi objawami radości.

Paryż d. 26. Października. Minister Rouvier zbijając żądanie nagłości dla wniosku Cuneo Dornano, twierdził, że w sprawie jenerała Caffarela toczy się dochodzenie sądowe; interwencja parlamentarna obecnie nie jest więc na miejscu. Pomimo to, izba uchwaliła nagłość 379 głosami przeciw 155.

Prezes parlamentarnej grupy bonapartystów otrzymał list od ks. Wiktora Napoleona, datowany z Brukseli dnia 23. bm., w którym książę zaleca utrzymanie zasady odwołania się do ludu, albowiem plebiscyt uzdrowi Francją.

Sofia d. 26. października. Uwięziono w Warnie jedną z osób, które miały urządzić zamach na życie księcia Koburga, Stambułowa i Naczewicza. Spodziewają się, że w tej sprawie poczynione zostaną niebawem ważne odkrycia.

Londyn d. 25. października. W Rotherhithe, południowo-wschodniej dzielnicy Londynu, odbyła się wczoraj wieczór demonstracja partji radykalnej przeciw tłumieniu politycznych zgromadzeń i ograniczaniu swobody druku w Irlandji i Anglii. Brało w niej udział około 10.000 osób. Porządek niezakłócony.

Turyn d. 26. października. 560 osób, zajmujących wybitne stanowisko polityczne, urządziło tu bankiet dla Crispiego, który wygłosił przy tej sposobności mowę. Crispi mówiąc o sprawach zagranicznych, twierdził iż Włochy zachowują ze wszystkiemi mocarstwami stosunki przyjazne, a jednocześnie z niektóremi z nich znajdują się w ściśle serdecznej zażyłości.

Idąc w sprawach kontynentalnych ręka w rękę ze środkowo-europejskiemi państwami, a w sprawach morskich zgodnie z Anglią, Włochy nie zdążają jednak do celów, w których inne mocarstwa mogłyby dopatrzeć cokolwiek niebezpiecznego dla nich. Włoski system przymierza nie ma na celu zaczepki, lecz ochronę pokoju. Tak zwana konspiracja w Friedrichsruhe była zawiązaną tylko w celu utrzymania pokoju. Mogą w niej wziąć udział wszystkie państwa pragnące pokoju. Na Wschodzie trzymają się Włochy sprawiedliwej polityki na korzyść autonomii ludów bałkańskich i zamierzają odnowić i pomnożyć związki pokojowe przez odnowienie traktatów handlowych z Austrją i Francją. — W Afryce nie prowadzą Włochy polityki awanturniczej ani zaborczej; dla bezpieczeństwa jednak Włoch pragnie mowca ustanowienia koniecznej linii demarkacyjnej między kolonią włoską a Abisynią.

Mowę Crispiego przyjęto hucznemi oklaskami.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. października 1887:

Hotel Żorża. E. Krehn z Genewy. F. Velsner z Amsterdamu. E. Małachowski z Odessy. F hr. Potulicka z Glinian. K. Lubatsch z Paryża. H. Polke ze Żółkwi. A German z Wiednia.

Hotel Francuski. J. Kalaus ze Stryja. J. Rosenberg z Wiednia. A. Noel z Komarna. Dr. M. Fränkel z Czerniowiec. Dr. Schapira z Żółkwi.

Hotel Europejski. W Grumbach z Wiednia. S. Łomni ki z Waręża. A Udrycki z Mostów. W. Angelus z Bielic. J. Hausch z Wiednia. S. Floor z Berna

Hotel Langa. A. Franke z Pragi. F. Meisel z Wiednia. F. Hochleitner z Staregomiasta.

Hotel Angielski. H Harasimowicz z Rosji. M. Maier z Morawy G. Horodyński z Król. Polskiego. A. Wichański z Smerekowa. L. Holzer z Flensburga. F. Opolski z Manastyrzec.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 25. października. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	212 25	215 50
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	221 —	224.50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	281.—	286 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	211.—	216.—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " 5%	99.50	100.50
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	102 75	104.—
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	95 50	96.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.75	101.75
" kredyt. gal. ziem. 4%	95 25	96 25
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100 75	101 75
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	92 —	93 —
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	96.—	97 —
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	91.50	92 50

III. Listy dłużne za 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	51.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	45.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 5% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103.50	104 50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 4½%	94.50	96 50

V. Losy

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18.75	20.75
Losy miasta Stanisławowa	32 —	35.—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 82	5.92
Dukat cesarski	5.88	5.98
Napoleondor	9 87	9.97
Półimperjał rosyjski	10.24	10 34
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.09¼	1.11¼
100 marek niemieckich	61.25	61 85
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń d. 26. października, godzina 10 min. 30 przed południem. Akcje kredytowe 280.95. Anglo-austrjackie. —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw 213 30, Kolej południowa 86.75, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 102 50. 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 95.50, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal Hip. listy zastawne 99 25, Węg 4% renta złota 99 67, Napoleondor 9 92½, Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie bardzo spokojne.

Berlin dnia 25. października godz. 5 min 40 popoł. Rosyjs. banknoty 180.50, Akcje kredytowe 457.—, Lombardy 143.50, Galicyjskie 87.10, Pożycz. wschod. 53 80. Austrj. banknoty 162 85

Paryż 3% Renta 81.85.

Wieden dnia 25. października godz. 1 min. 45. popoł. Alpiny 23 30, Węg. akcje kr. 285.75, Anglo-Austr. 110·—, Unionbank 211·25, Kolej Kar. Lud 213 50, Nordb. 2555 ?, Kolej Połud. 87.—, Kolej Alfold 180 —, Kolej p. Elżb, 226.30, Kolej lw.-czern. 222 —, Węg. Nordost. 161·50, Wied. Communallose 129 75, Tytoniowe —.—, Galic, indemn. 104 —. Elbetal 171.50, Węg cis losy r. 123·—. Länderbank 225.25, Złota renta węg. 4% 99 60, Bankverein 91 45, Ros. rubel pap. 1.10 75 Losy węg 123.25, Usposobienie lepsze.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji. która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. października 1887 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pospiesz.	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Z Krakowa	5·50	9 27	11·35	7.06
„ Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mięszan.)	3·50	
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28 (pociąg mięszan.)	3·19	
„ Czerniowiec	10·3	3·35 (pociąg mięszan.)	3·30	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8.10
„ Podwołoczysk	6·10	10·25 (pociąg mięszan.)	12·38	
„ Podw. z Podzamcza	6 22	10·55 (pociąg mięszan.)	1·08	
„ Czerniowiec	6·20	11·06 (pociąg mięszan.)	12·22	
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35 (pociąg mięszany)	5·20	
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35 (pociąg mięszany)	9·29	

Egzaminowana ekspedytorka
poczt i telegrafów
poszukuje miejsca.
Adres: **Wilhelmina Sabatowicz** c. k ekspedjentka poczt i telegr. Dorna Watra (Bukowina.) 3455 2—3

Weltberühmte Maroni
von Lovrana
eigener Production
liefert nach allen Postämtern der österr.-ungar. Monarchie und Deutschland in Pos paqueten franco gegen Nachnahme à fl. 1·80 kr. Postpaquet Versandt aller Gattungen Südfrüchten. 3461
Ferd. Persich, Triest, Via Stadion Nr. 6.

Okowitę
z odstawą do stacji kolejowej w miesiącach od listopada do maja, kupuje
Louis Weiss, Lwów, ul. Kopernika 8.
Na łaskawe zapytania odpowiadam natychmiast. 3288 14—30

Od wielu lat uznany za najlepszy
Kalendarz Ogniska domowego
(rodzinnego)
na rok 1888
opuścił już prasę, nakładem księgarni
K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie.
Cena egzpl. 50 ct. z przesyłką 55 ct.
P. T. kupcom odstępuje się rabat.

Najlepszy koniak jest
KONIAK „CURLIER“
firmy 1566
Courvoisier & Curlier fréres w Cognac
(istniejący od roku 1828).
Reprezentant: **Ludwik Reicher,** we Wiedniu, I. Riemergasse 15.

Przewyborne w smaku i zapachu
przez SUEZ sprowadzane
HERBATY chińskie
1505 6—6 a mianowicie:

	½ k. zł
N. 0. „Assam-Pecco-Mandarin“ najprzedniejsza mieszanka arom	5.—
N. 1. „Taszu“ Perła Chin, żółto-kw.	4.—
N. 2. „Juntojczan Pecha“ biało-kw.	4.—
N. 3. „Nandżyn“, czarna mocna	3·20
N. 4. „Souchong“, mało narkot.	2·80
N. 5. „Congo“, familijna dobra	2.—
N. 6. „Proszek herbaciany“	1·50
N. 7. „Wysiewki“, z najlep. herbaty	1·70
N. 8. „Souchong“, najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4.—
N. 9. „Souchong“ powyższa na wagę	3·60

poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

MAGAZYN FUTER
P. CZAPCZYŃSKIEGO
we Lwowie, ulica Halicka l. 1, w domu własnym
poleca:
Futra do podróży, tak zwane delie: z niedźwiadków, z baranów rosyjskich, wilków syberyjskich białych, denów, szopów itd.
Futra miastowe, męzkie: z bobrów, skanek, niedźwiadków, nurków, kangurów, szopów baranków, piżmaków itd
Kurtki męzkie do polowania, z kągurów, lisów, baranków.
Futra damskie, z lisów rosyjskich, z lisów krajowych, kangurów, tomaków, soboli, nurków, rysi itd.
Rotondy podszyte bylistkami, popielicami itd.
Katanki damskie podszyte futrem z obłożeniem i bez obłożenia
Płaszcze astrachanowe, damskie podszyte futrem.
Kołnierze i zarękawki damskie najnowszego fasonu 3462 (1—?)
Czapeczki damskie w guście kapelusików, fason nowy.
Czapki męzkie i kołpaki w różnych gatunkach.
Deki do sani i pod nogi z głowami wypchanemi naturalnemi, z wilków, niedźwiedzi, tygrysów, białych niedźwiedzi itd.
Wierzchy damskie jedwabne i wełniane. **Wierzchy** męzkie do futer gotowe, oraz materje i sukna na wierzchy do futer w wielkim wyborze
Mając rozliczne stosunki utrwalone z Rosją, Syberją i zagranicą z pierwszych źródeł — jestem tym sposobem w możności służyć towarem doborowem pierwszej jakości.
Zamówienia za nadesłaniem miary lub stanika, uskuteczniam sumiennie z pośpiechem i gwarancją.
Cenniki na żądanie franco.

Książęco - brunszwicka
Loterja krajowa
przez państwo przyzwolona i gwarantowana.
Ta 103 **Loterja krajowa** obejmuje: **98.000 losów** a miedzy temi **1 premię** i **49.000 wygranych;** zatem **połowa wszystkich losów tej Loterji wygrywa, a najwyższa wygrana** tychże, która w 6. klasie się mieści, wynosi w razie pomyślnym;
500.000 Marek!
Specjalnie wygrać można w **6. klasie:**
1 premię 300.000 marek, jak też 31.000 wygranych,
mianowicie: **1 w wysokosci 200.000 marek, 1 w wysokości 100.000 marek, 1 w kwocie 80.000, 1 w kwocie 50.000, 1 w kwocie 40.000, 1 w wysokości 30.000, 4 po 20.000, 20 po po 10.000, 50 po 5.000, 100 po 3.000 marek** itd.
Losy oryginalne do **6. klasy,** których ciagnienie rozpoczyna się dnia 7. listopada a kończy się 1. grudnia b. r. poleca po cenach urzędownie ustanowionych
(włącznie ze stemplem)

za 1 cały los	po marek 126.—,	złr. 77 30 ct.
za pół losu	„ „ 63·—,	„ 38 65 ct.
za ćwieć losu	„ „ 31.50,	„ 19 35 ct.
za jedną ósmą losu	„ „ 15.75,	„ 9 70 ct.

i rozsyła tylko za nadesłaniem ofrankowanem kwoty zalicznej
Herm. Kohlstock w Braunschweig
główny kolektant książęco-brunszwickich losów krajowych.
(Adres listów i przekazów pocztowych HERM. KOHLSTOCK, BRAUNSCHWEIG).
Uwaga: Urzedową listę ciągnień otrzyma każdy z moich klientów bez poprzedniego żądania. Urzędowy plan tej loterji rozsyłam na żądanie franco, bez wynagrodzenia. 3460 (1—?)

J. & S. KESSLER w Bernie
przy ulicy Ferdynanda Nr. 7 — 6n.
wysyła za pobraniem niżej wymienione towary w jakości i wykonaniu o wiele lepsze i o 20% tańsze od każdej innej konkurencji — Wzory gratis i franco. Gdyby się nie podobało, będzie napowrót przyjęte.

Koszule damskie z szyfonu z haftem 3 sztuki zł. 2·50.	**Flanelowe chusteczki** na głowę dla pań, ciepłe, 3 sztuki Ia 2 zł., IIa 75 ct.	**Barchan na suknie** w najnowszych wzorach, pra d. kolorów, 10 mtr. zł. 3·60.
Koszule damskie z mocnego płótna, obszyte w rąbki, 6 sztuk zł. 3·25	**Fartuchy dla pań** z oxfordu, kretonu, płótna sur. i szyfonu, 6 sztuk zł. 1·60.	**Dreidraht** ciężkiej jakości, 10 mtr. Ia zł. 3·50, IIa zł. 2·80
Gorsety nocne bogato ubrane, 3 sztuki: Ia 4 zł. IIa zł 1·80	**Zimowe loden Nigger** na suknie damskie, najlepszej jakości. 10 mtr. zł. 5·50.	**Materje na szlafroki** w najnowszych wzorach, w centki, 10 mtr. zł. 2·50.
Spodnice filcowe bogato tamburowane, czerwone popielate lub ciemne czerw 8 sztuki 3 zł.	**Kaszmir** czarny i kolorowy, także w kolorach balowych p dwójnej szerokości, 10 mtr. zł. 4·50.	**Materje na ubrania męzkie** modne, na zimę, 3·10 mtr. Ia 5 zł. 50 ct. IIa 3 zł. 75 ct
Chustka Angora na zimę, wielk. 2 zł. 80 ct.	**Atłas wełniany** w kolorach modnych i balowych podwójnej szer. 10 mtr. zł 6·50.	**Materje na palto zimowe** wybornej jakości, w modnych kolorach, 2.10 mtr. 10 zł.
Damska kaftan a wełniana (Jersey) we wszystkich kolorach pięknie przystająca 2 zł.	**Flanela Valerie** w najnowszych wzorach, 10 mtr. 4 zł.	**Materje na okrywki** wybornej jakości, w modnych kolorach, 2.10 mtr 6 zł.
Pończochy damskie na zimę, białe lub kolorowe 6 par zł. 1·50.	**KALMUK** w najnowszych wzorach, 10 mtr. 3 zł.	**Bielizna normalna** systemu Jägera, czysto wełniana, dla mężczyzn i pań, koszula zł 3·50, spodnie 3 zł.

Pod gwarancją z materjału fabryki Benedykta Schrolla Syna
KOSZULE MĘSKIE salonowe
(z ochronną marką) **sztuka** zł. 2, 2·50, 3, 3·25.
KOŁNIERZE tuzin zł. 2·60, sztuka 22 ct., MANKIETY tuzin zł. 4·80, para 40 ct. KALESONY sztuka od zł. 1·10 do 1·40 i wyżej.
Pończochy, Skarpetki, Barchany po cenach fabrycznych

poleca Skład



c. k. uprz. Fabryki
Ed. Oberleithnera Synów
we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Ponińskiego.
B **Cenniki fabryczne na żądanie franco.**

Wielki wybór
WIEŃCÓW GROBOWYCH
po najtańszych cenach
poleca handel 3146 2—4
Edmunda Fr. Riedla
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE
TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.
H. A. P. A. G.
Bezpośrednia komunikacya pocztowa
pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 3 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.
Parowce pocztowe tego Towarzystwa podają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.
Bliższych objaśnień udziela **Jeneralna Reprezentacja w Pradze** (1047) przy placu Wacława 15. 3103 11—12



W największym wyborze i najtańsze
WIENCE GROBOWE
z kwiatów
sztucznie zasuszanych, sztuka od 30 ct. do 4 zł.
z kwiatów materjalnych, trwałych, francuskich, sztuka od 1 do 15 zł.
paciorkowe, sztuka od 2 do 10 złr.
metalowe, sztuka od 2 do 15 złr.
poleca 3447 3—4
HANDEL KWIATÓW
J. STACHIEWICZA
we Lwowie, plac Marjacki l. 11.
Posyłki na prowincję uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Wiktor Sedlaczek w Kołomyi
poleca na nadchodzący sezon w wielkim wyborze:
SUKNA i korty, **MATERJE MODNE** na suknie damskie, **BARCHANY** białe i kolorowe. **Staniki** trykotowe i włóczkowe, **Kaftaniki, Majtki, Pończochy, Skarpetki, Kamasze, Spodnice, Chustki i Szale** do okrycia itp.
Wyroby oczkowe systemu Jaegera,
utrzymuje stale doborowy skład: 3309
często lnianych płócien i king,
SZYRTYNGÓW, bielizny stołowej, chustek do nosa, ręczników, ścierek,
kołder, kocyków i kap na łóżka,
firanek, portjer, dywanów, chodników, obić na meble,
BIELIZNĘ dla pań i mężczyzn.
Cenniki i próbki na żądanie dostarcza bezpłatnie.
Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą za zaliczką.

Szwechacka Piwiarnia i Restauracja
w hotelu Francuskim
we Lwowie, plac Marjacki
poleca:
Najlepsze PIWO Dworskie
(Feinstes Schwechater Hof Tafel Bier).
WINA
w najlepszych gatunkach z pierwszorzędnych piwnic.
Wyśmienita kuchnia polska.
Ceny mierne.
Lokal restauracyjny został z dniem dzisiejszym całkiem odnowiony.
3459 1—3



Fabryka i wypozyczalnia fortepianów
W. Ignaz Stingl dawn. Alois Marschall
(szkoła Bösendorfera)
Fabryka: IV. Starhemberggasse 28, we własn domu.
Skład: I., Wollzeile 34.
Liwerant wiedeńskiego Konserwatorjum. Fabryka premiowana na wielu wystawach. Wywóz do Indyj i wszystkich zamorskich krajów.
Ceny najniższe. 1432 **Cenniki gratis.**

Wiedeń — „Hotel Métropolé.“
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,** 300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.
1425 53—92 **L. SPEISER,** dyrektor.

Towarzystwa 1053 8—12
Liebig
WYCIĄG MIĘSNY
10 złotych medali i dyplomów honorowych.
Tylko prawdziwy jeżeli etykieta każdego słoika ma wyciśnięty w niebieskiej barwie obok wyrażony podpis J. v. Liebig
Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austrji-Węgier:
KAROL BERCK, c. k. aust. nadw. dostawca w Wiedniu,
I. Wollzeile 9.
Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów kolonialnych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież w aptekach.

Kolej żelazna lwowsko-bełzecka (tomaszowska).
Rozkład jazdy

Ze Lwowa do Bełzca (Tomaszowa) — Pociągi mięszane, I. II. i III. klasa (107: codziennie; 109: w poniedz., wtorek i piątek / w poniedziałek i piątek)

kilometrów	STACJE		107	109
—	**Lwów** (czas budaposzt.)	odj.	8^{56}	5^{16}
9	Brzuchowice	„	9^{21}	5^{31}
15	Zawadów (przyst.)	„	[illegible]	5^{50}
18	Zaszków	„	9^{57}	6^{08}
21	Zarud'ce (przyst.)	„	10^{07}	6^{35}
24	**Kulików**	„	10^{22}	[illegible]
31	Macoszyn (przyst.)	„	10^{41}	6^{55}
34	**Żółkiew**	przyj.	10^{51}	[illegible]
		odj.	11^{01}	7^{16}
40	Glińsko	„	11^{18}	7^{35}
48	Dobrosin	„	11^{42}	8^{02}
60	Kamionka Lipnik	„	12^{18}	8^{39}
67	**Rawa ruska**	przyj.	12^{39}	9^{01}
	z Jarosławia	odj.	[illegible]	
	do Rawy ruskiej	przyj.	12^{44}	
	do Sokala	„	5^{05}	
	z Sokala	odj.	7^{15}	
	do Rawy ruskiej	przyj.	10^{54}	
	do Jarosławia	„	4^{17}	
	Rawa ruska	odj.	1^{05}	[illegible]
77	Hrebenne	„	1^{43}	9^{50}
83	Lubycza	„	2^{05}	10^{12}
90	**Bełzec**	przyj.	2^{31}	10^{38}

Z (Tomaszowa) Bełzca do Lwowa — Pociągi mięszane, I. II. i III. klasa (108: codziennie; 110: w poniedziałek i piątek; 112: we wtorek i piątek. Pociąg 112 może być także w innych dniach z Brzuchowic do Lwowa według potrzeby wysyłany.)

kilometrów	STACJE		108	110	112
—	**Bełzec** (czas budapeszt.)	odj.	9^{53}	5^{15}	
7	Lubycza	„	10^{18}	5^{40}	
13	Hrebenne	„	10^{41}	6^{08}	
23	**Rawa ruska**	przyj.	10^{15}	6^{37}	
	z Jarosławia	odj.	[illegible]		
	do Rawy ruskiej	przyj.	12^{44}		
	do Sokala	„	5^{05}		
	z Sokala	odj.	7^{15}		
	do Rawy ruskiej	przyj.	10^{54}		
	do Jarosławia	„	4^{17}		
	Rawa ruska	odj.	[illegible]	6^{48}	
30	Kamionka-Lipnik	„	12^{14}	7^{14}	
42	Dobrosin	„	12^{51}	[illegible]	
50	Glińsko	„	1^{16}	8^{14}	
56	**Żółkiew**	przyj.	1^{32}	8^{30}	
		odj.	1^{44}	8^{40}	[illegible]
59	Macoszyn (przyst.)	„	1^{58}	8^{54}	6^{14}
66	**Kulików**	„	2^{25}	9^{21}	6^{40}
69	Zarud'ce (przyst.)	„	2^{41}	9^{37}	6^{56}
72	Zaszków	„	2^{55}	9^{54}	7^{09}
75	Zawadów (przyst.)	„	3^{07}	10^{06}	7^{21}
81	Brzuchowice	„	3^{36}	10^{38}	7^{47}
90	**Lwów**	przyj.	[illegible]	[illegible]	8^{12}

12. godz. czasu peszteńskiego = 11. godz. 42 min. czasu pragskiego = 11. godz. 50 min. czasu wiedeń. = 12. godz. 20 min. czasu lwowsk. = 12 godz. 28 min. czasu czerniowieck. = 12. godz. 29 min. czasu bukareszt.
Pora nocna od godz. 6 wieczór do godz. 5 min. 59 rano (od 6^{00} do 5^{59}) oznaczona jest podkreśleniem liczb, wyrażających minuty.
Za dokładność łączności pociągów obcych kolei nie ręczy się.
W Wiedniu, we wrześniu 1887.
C. k. uprz. Towarz. kolei żelaznej lwowsko-czerniowiecko-jaskiej
jako Zarząd ruchu.
Przedruk dozwolony, nie będzie jednak płacony.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)